Cena 2 zł

ZIEMIA POMORSKA

Ro

Bydgoszcz, czwartek 13 grudnia 1945

Nr 238

Pomoc zimowa

Weszliśmy w okres zimy, w okres niewątpliwie najbardziej trudny do przetrwania zwłaszcza dla Polski. Kraj nasz poniósł wszak w tej wojnie nie tylko ogromne straty w ludziach i nie tylko w dziedzinie kultury, ale przede wszystkim straty niewspółmiernie wysokie w odniesieniu do materialnych wartości. Wiele miast pulsujących dawniej życiem leży w gruzach, wiele wsi odbudowuje się dopiero z pogorzelisk a jednocześnie trwa w dalszym ciągu niezakończona jeszcze wędrówka ludzi z jednego obszaru na drugi. Przybywają do nas repatrianci, aby rozpoczynać i organizować w nowym środowisku życie nieomal od początku; powracają do Polski z obcej a wrogiej ziemi wszyscy ci, którym dobrotliwy los pozwolił przetrwać więzienia i koncentracyjne obozy, przekraczają granice odrodzonego państwa bohaterowie Tobruka i Monte Casino aby wraz z nami stanąć przy odbudowie zdewastowanej gospodarki i aby wraz z nami dźwigać na swych barkach losy wolnej na zawsze Ojczyzny.

Wszyscy oni nie posiadają nic. Rozmieceni złowrogim wichrem wojny po świecie utracili nie tylko warsztat pracy, nie tylko najbardziej elementarne podstawy egzystencji zostały im wyrwane, ale jakże często powracają do kraju — o którym na obczyźnie marzyli — schorowani i niezdolni do intensywnego wysiłku do pracy zarobkowej, do samodzielnego torowania sobie drogi wśród innych.

Spora liczba powracających nie zastanie nawet tam skąd rozpoczęła wędrówkę w tragicznym dla nas wrześniu i potem jeszcze nikogo z najbliższych, nie zobaczy już nigdy rodzinnego domu z którego pozostały jedynie szkielety i zwaliska.

I przed tą właśnie rzeszą, przed tym niepoliczonym tłumem pokrzywdzonych przez los jednostek, przed wyczerpanym do ostatecznych granic człowiekiem, rodakiem, naszym bratem stanie trudny do rozwiązania problem: jak pozbyć się koszmaru udręczenia spowodowanego w pierwszym rzędzie brakiem żywności, mieszkania i pieniędzy.

Ludziom tym należy się pomoc. Ludzie ci powinni nie być osamotnieni i nie czuć się obco wśród nas. Postawą swą i hartem swego ducha zasłużyli najzupełniej na to ażeby nie stając się długotrwałym ciężarem społeczeństwa mogli korzystać przez krótki choćby okres czasu — okres miesięcy zimowych z troskliwej opieki tych, którzy na siebie zapracować potrafią i którzy na siebie zapracować będą mogli.

I tutaj trzeba powiedzieć konkretnie, Musimy zorganizować pomoc zimową o jaknajbardziej szerokim zakresie. Do akcji zmobilizować należy wszelkie siły i środki stojące albo/też mogące stanąć do naszej dyspozycji. Do akcji tej należy wprzęgnąć nie tylko ludzi, o wrażliwym sercu na nędzę, nie tylko społeczników z powołania, nie tylko jednostki wysoko uspołecznione. Do akcji tej, do przeprowadzenia w terenie pomocy zimowej stanąć powinny jak najbardziej szerokie koła polskiego społeczeństwa i aktywnie współdziałać z istniejącymi już instytucjami, a zwłaszcza z Centralnym Komitetem Opieki Społecznej.

Ażeby jednak zadanie wypełnione zostało dobrze i abyśmy nie potrzebowali się wstydzić naszego wysiłku, akcja pomocy zimowej nie może i nie powinna ograniczać się do zbiórek pieniężnych, ale oprzeć się ona musi na trwalszych podstawach, na bardziej istotnych wartościach.

Pomoc zimowa jeżeli istotnie spełnić ma rolę czynnika pozytywnego, jeżeli ma ona zaspokoić olbrzymie potrzeby wielkiego odłamu naszego społeczeństwa, musi być zorganizowana na głęboko przemyślanym planie. Chodzi tutaj w pierwszym rzędzie o zbiórki materiałowe, o zbieranie ubrań i obuwia ponieważ ono zwłaszcza konieczne jest i dla repatrianta i dla więźnia hitlerowskiego obozu i wreszcie dla wczorajszego żołnierza, który zrzuciwszy dzisiaj mundur staje w jednym z nami szeregu, w szeregu cywilnego społeczeństwa. Ale i na tym nie koniec. Oprócz odzieży dać musimy potrzebującym wiele innych jeszcze artykułów pierwszej potrzeby, w gospodarstwie domowym nieodzownych. Mamy tutaj na myśli sprzęty wszelkiego rodzaju, garnki, naczynia kuchenne.

Akcja pomocy zimowej wreszcie w żadnym wypadku nie może opierać się na entuzjaźmie chociaż by on wypływał z najbardziej gorącego i czującego niedolę innych, serca. Tutaj trzeba systematycznego opodatkowania instytucji gospodarczych, fabryk i sklepów,a wtenczas dopiero pomoc zimowa da napewno pozytywne wyniki i przyczyni się do ulżenia ciężkiego położenia ludziom, których jedynie sama Bydgoszcz posiada w tej chwili ponad dwadzieścia tysięcy.

Stanisław Babisiak

Trwały pokój — to zniszczenie niemieckiego militaryzmu

6 i pół miliona cudzoziemców w pracy niewolniczej w Rzeszy

NORYMBERGA, 12. 12. Na dziesiejszym posiedzeniu procesu prokurator amerykański przedstawił szereg dokumentów, dotyczących wykorzystywania przez Niemców pracy niewolniczej.

Na temat procesu norymberskiego, autor artykułu New York Herald Tribune pisze, że z przebiegu procesu powinno się wyciągnąć dwie nauki: po pierwsze, że nie ma widoków na trwały pokój, jeżeli militaryzm niemiecki nie zostanie zniszczony całkowicie, po drugie zaś, że nie wolno popełnić więcej błędu, który popełniony został tym razem przez niedocenianie wpływu fanatyków, jak Hitler na narody.

NORYMBERGA, 12. 12 W dalszym ciągu procesu omawiana była sprawa eksploatacji przez Niemców pracy przymusowej. Prokurator Dodd oświadczył, że Albert Speer, minister zbrojeń, brał udział w konspiracji, celem dostarczenia Niemcom pracy niewolniczej dla podniesienia produkcji amunicji. Oznajmił on, że w dniu 5 października, szef pracy niewolniczej, Fritz Sauckel napisał do Alfreda Rosenberga, iż potrzebuje on 2 miliony robotników niewolniczych. Sauckel wydał rozkaz Ukrainie dostarczenia 225 tysięcy robotników do końca 1942 r. i tej samej liczby w maju 1943 r. List Sauckela do Rosenberga składniał do „bezwzględnego wykorzystania wszystkich źródeł" dla osiągnięcia tego celu. Iny list Sauckela do Rosenberga z marca 1943 r. informował go, że następny milion obywateli sowieckich ma zostać wysłany do Niemiec do pracy w przemyśle zbrojeniowym. Rosenberg żądał wysyłania 10 tysięcy robotników dziennie. Sauckel, który rzadko przysłuchuje się postępowaniu sądowemu, trzymał dziś przez cały czas słuchawki na uszach, kiedy była mowa o jego udziale.

NORYMBERGA, 12. 12. Nazwisko Speer, które figurowało w materiale dowodowym rzadziej, niż jakiekolwiek inne z nazwisk oskarżonych, zostało wywołane dziś, gdy oskarżyciele przedstawili memorandum podpisane przez Speera w styczniu 1943 r., które brzmiało: Minister Speer telefonował z kwatery głównej führera i komunikuje, że zgodnie z decyzją führera nie jest dłużej potrzebne okazywanie względów Francuzom w dalszym rekrutowaniu specjalistów i pomocników we Francji. Rekrutowanie może odbywać się z większą energią i ostrzejszymi środkami. Rozkaz Rosenberga, przedstawiony przez Dodda, oświadczał, że cała ludność męska od 15 do 65 roku życia „i bydło" ma zostać wysłana do Rzeszy. List od Sauckela nazywał groteskowymi" metodami, jakie były używane we Francji i w Holandii. Polegały one na wynajmowaniu agentów, którzy upijali się i dokonywali „łapanek" do Niemiec. Dodd przedstawił również dokument rządu holenderskiego, stwierdzający wzmożenie się ruchu łapankowego i oświadczający, że ludzie byli aresztowani na ulicach i wyciągani z domów. Dokument mówił dalej, że wielkie firmy holenderskie, zwłaszcza firmy metalowe, wizytowane były przez komisje niemieckie, które wyznaczały robotników na wywóz. Nazywało się to „akcją Sauckela". Robotnicy, którzy odmawiali, byli prześladowani przez SS. Dodd przytoczył w Trybunale, słowa Sauckela, wypowiedziane na zebraniu w dniu 1 marca 1944 r., oświadczające, że z pięciu milionów pracowników w Niemczech, nie więcej niż 200 tysięcy przybyło z własnej woli, i że wiele z kobiet traktowanych jest jak niewolnice i kryminalistki. Niekiedy kobiety były bite tak, że nie mogły chodzić. — Inny dokument wykazywał, że mężczyźni zatrudnieni byli w łaźniach kobiecych, i że wolno im było wchodzić i robić fotografie. Obciążającym dowodem pracy niewolniczej jest widok osób odesłanych z powrotem z Niemiec. Wracali z robót tylko chorzy i kaleki, po 50 lub 60 osób w jednym wagonie. W trakcie czytania tego dokumentu Karl Doenitz spojrzał na Sauckela, jakby dokonywał obserwacji owada i potrząsnął głową. Inny raport ministerstwa Rosenberga donosił, że dzieci urodzone na robotach przymusowych były wyrzucane przez okno. Raport lekarza obozowego, Welhelma Kruppa oznajmiał, że jeńcy w jednym z francuskich obozów trzymani byli w psich budach i w latrynach, gdy baraki zostały zbombardowane. Przez cały czas trwania rannego posiedzenia Speer siedział z twarzą ukrytą w dłoniach.

NORYMBERGA, 12. 12. Wykaz sporządzony przez hitlerowców podawał, że 6 i pół miliona robotników cudzoziemskich było zatrudnionych w pracy niewolniczej w Niemczech aż do stycznia 1945 roku. Zgodnie z wykazami przemysłu zbrojeniowego, około 2 miliony ludności cywilnej cudzoziemskiej i 245 tysięcy jeńców wojennych zatrudnionych było bezpośrednio w przemyśle zbrojeniowym w lutym 1944 roku. Najwięcej robotników było narodowości rosyjskiej, tj. dwa i pół miliona robotników przymusowych. Na drugim miejscu znajdowali się Francuzi, znajdujący się w liczbie półtora miliona. Co do innych narodowości, stan ich przedstawiał się następująco: Polska — 911 tysięcy, Italia — 627 tys., Holandia — 277 tys., Belgia — 254 tys., Jugosławia — 330 tys., Czechosłowacja — 140 tysięcy, państwa bałtyckie — 130 tys., Grecja — 15 tys., Luxemburg — 14 tys., Węgry — 10 tys., Rumunia — 5 tys., Bułga... — 2 tysiące.

Dyskusja nad siedzibą Org. Narodów Zjednoczonych

LONDYN, 12. 12. Na wczorajszym posiedzeniu komisji przygotowawczej Narodów Zjednoczonych omawiana była w dalszym ciągu sprawa siedziby Organizacji. Delegat rosyjski, Gromyko, opowiedział się stanowczo za tym, by stała siedziba Organizacji mieściła się w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem jego, wysuwany argument, że siedziba Narodów Zjednoczonych powinna znajdować się w Europie, ponieważ sprawy poruszane przez Organizację są przede wszystkim sprawami europejskimi, jest bez znaczenia, gdyż wykazywałoby to pewnego rodzaju regionalizm Organizacji, która ma być organizacją wszechświatową. Przedstawiciel Francji wypowiedział się za siedzibą Organizacji w małym państwie europejskim. To samo stanowisko zajmowane jest również przez W. Brytanię.

Delegat czechosłowacki, Masaryk, podał propozycję, by w razie ustanowienia siedziby w Europie, jeden z większych oddziałów Organizacji znajdował się w Stanach Zjednoczonych.

Amerykański plan gospodarczy dla Niemiec

WASZYNGTON, 12. 12. Departament stanu wydał dziś oświadczenie dotyczące sprawy odszkodowań i planu gospodarczego dla przyszłych Niemiec. Zgodnie z decyzjami Poczdamu, standard życiowy w Niemczech nie powinien być na wyższym poziomie niż standard innych krajów europejskich. Sprawa ta była przedmiotem długich dyskusyj pomiędzy przedstawicielami amerykańskimi i sowieckimi. Podkreślając, że stopa życiowa w Niemczech była zawsze wyższa niż w inych krajach Europy centralnej, delegaci sowieccy starali się ustalić punkt porównania: skalkulować przypadającą na jedną osobę ilość produktów żywnościowych, ubrania itd. corocznie w najmniej rozwiniętych krajach Europy, i narzucić te same normy w Niemczech. Amerykanie uważali postępowanie to za zbyt skomplikowane i zażądali, aby porównanie odbywało się na podstawie dochodów jednostek każdego kraju. Tak więc przeciętny dochód Niemca nie powinien być większy od dochodu przeciętnego obywatela innego kraju Europy.

Rzeczoznawcy z departamentu stanu nietylko uważali jedność ekonomiczną Niemiec za niezbędną dla ich odbudowy, lecz uznali również za sprawę zasadniczą dla przyszłości Europy, aby Niemcy zajęły swe miejsce w harmonii narodowej. Rząd amerykański doszedł do przekonania, że Niemcy nie mogą być narodem wyłącznie rolniczym, i że jest niezbędne, aby zachowały swój potencjał przemysłowy. Niemiecki przemysł wojenny musi zniknąć i USA uznaje, że konieczne jest zdemolowanie fabryk, po zużytkowaniu sprzętu przez sojuszników. Dotychczas 40 fabryk zostało wysadzonych w powietrze. Z drugiej strony należy zostawić Niemcom pewne gałęzie przemysłu zwane „pokojowymi", celem umożliwienia im podniesienia poziomu gospodarczego przez eksportowanie. Obecnie zmusza się Niemcy do eksportowania węgla, gdyż będą oni mieli prawo korzystać z ciepła dopiero, gdy skorzystają z niego inne narody Europy. Lecz na przyszłą wiosnę USA uważają, że autorytety okupacyjne będą w stanie przyznać przemysłowi niemieckiemu pewien kontyngent węgla, który umożliwi im fabrykację produktów eksportowych.

Przemówienie de Gaulle'a

PARYŻ (PAP). Gen. de Gaulle wygłosił przemówienie przez radio, w którym wezwał słuchaczy, ażeby oceniając sytuację Francji, uwzględniali wszystkie trudności, które jeszcze istnieją, i które są następstwem ubiegłej wojny. De Gaulle podkreślił, że Francja znajduje się między dwoma wielkimi państwami, i że jej interesy życiowe wymagają zachowania równowagi wolnych rąk oraz podtrzymania przyjaźni ze wschodem i zachodem. Następnie de Gaulle oświadczył, że pomimo wielkich trudności przeżywanych przez Francję, sytuacja w kraju normalizuje się z dnia na dzień. Uszkodzone na skutek działań wojennych kopalnie, osiągnęły już 95 proc. produkcji przedwojennej. Stabilizacja finansów obrotu pieniężnego cen i zarobków jest również prawie osiągnięta.

Jasnym jest, powiedział de Gaulle, że kraj nie może rozwijać się bez wstrząsów wówczas, kiedy straciliśmy prawie połowę majątku narodowego. Nie można wymagać powrotu do przedwojennej stopy życiowej, dopóki praca całego społeczeństwa nie wyrównamy brakujących zapasów. Gen. de Gaulle wezwał do przestrzegania jedności narodowej, która oznacza przede wszystkim, że interesy ogółu powinne obowiązywać wszystkich, i że wszystkie warstwy społeczeństwa francuskiego powinne myśleć kategoriami całości narodowej.

Wyjazd Byrnesa do Moskwy

WASZYNGTON, 12. 12. Amerykański sekretarz stanu Byrnes, opuścił dziś Stany Zjednoczone, udając się do Moskwy na konferencję, która rozpocznie się w sobotę, 15 grudnia. Na wczorajszej konferencji prasowej Byrnes oświadczył, że na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, zaproponuje on zwołanie w jak najkrótszym czasie konferencji pokojowej. Poza sprawą energii atomowej, oraz problemem perskim, program obrad nie jest jeszcze znany. Przypuszcza się, że omawiany będzie problem kontroli nad Japonią i sprawa reżimów państw bałkańskich. Żadne sprawy dotyczące bezpośrednio Francji **nie będą na konferencji poruszane.**

Przywódca brytyjskiej Partii Pracy o ustroju Hiszpanii

LONDYN, 12. 12. Przywódca brytyjskiej partii pracy Harold Lasky wystąpił dziś z ostrą krytyką polityki rządu brytyjskiego w stosunku do Hiszpanii. Uważa on, że dążeniem rządu brytyjskiego powinno być ustalenie w Hiszpanii ustroju republiki demokratycznej. Ani dyktatura gen. Franco, ani popierana przez Watykan monarchia nie są właściwym ustrojem dla Hiszpanii. Laski zarzuca ministrowi spraw zagranicznych, Bevinowi, że prowadził on z gen. Franco „papierową wojnę" zamiast manifestować energicznie protest.

Na alarm

Sygnalizują z ziem zachodnich szereg niemieckich prowokacyj: na Śląsku kolportują ulotkę antypolską, gdzieś na Pomorzu Zachodnim Niemka w jasny dzień wywiesza chorągiew ze swastyką, we większych skupiskach stara buta krzyżacka prostuje spokorniałe po przegranej wojnie karki „Herrenvolku".

OBROŃCY ZBRODNIARZY

Zdawałoby się, że cały świat odwrócił się od narodu zbrodniarzy, a jednak znajdują oni obrońców i to wśród tych, którzy do niedawna głosili konieczność bezwzględnej kapitulacji Niemiec i przez bezmała 6 lat mobilizowali i koncentrowali wysiłki setek milionów ludzi dla osiągnięcia tego celu. Wstrętna jest dla przeciętnego Europejczyka mentalność Niemca: pycha jego w dniach powodzenia nie zna granic ani opamiętania, nie ma w sobie ani krzty szlachetnego wspaniałomyślnego zwycięzcy. Jedynym jego celem i pragnieniem jest niszczenie: jest ono celem samym w sobie. W dniach upadku Niemiec nie zna miary w upodleniu. Staje się potulny, łasi tchórzliwie wywołując szczególniej w Polakach, uczucia wstrętu. Niemcy zdają sobie doskonale sprawę, że nikt w Europie nie zdołałby im odpłacić karą, na jaką zasłużyli, bo poprostu nikt by tego nie potrafił, a przynajmniej nie potrafiłby na dłuższą metę. Wykorzystując więc te niezdolności przeciętnego Europejczyka do zasklepiania się w nienawiści różnymi sposobami starają się wzbudzić w nich coś w rodzaju współczucia, by na tym instrumencie wygrać swoje postulaty.

Nie tylko jednak orientacja na wzbudzanie współczucia u pewnej warstwy anglo-Sasów czy Amerykanów jest powodem nawrotu buty krzyżackiej. Przeciętny Niemiec wierzy, że niedługo będzie lepiej, że już jest lepiej i że znajdą się drogi i środki do wyprowadzenia Niemiec z impasu. Trudno się temu dziwić. Widocznie Niemiec ze Śląska, Opola, czy z Pomorza Zachodniego prędzej powiadomiony był o tym, co się dzieje np. w strefie angielskiej, aniżeli my, dla których oficjalne memorandum Związku Radzieckiego do Rady Kontroli w Niemczech w sprawie istnienia Wehrmahtu w strefie angielskiej było przysłowiowym uderzeniem po głowie.

WBREW UCHWAŁOM KONFERENCJI TRZECH

Jedna z uchwał konferencji poczdamskiej, dotycząca Niemiec brzmi dosłownie: „Niemiecki militaryzm i nazizm będą wykorzenione, a sojusznicy działający w porozumieniu ze sobą przyjmą odpowiedzialne środki, aby Niemcy nie stanowiły już nigdy groźby dla swoich sąsiadów i dla narodów świata".

Już w pierwszych tygodniach po uchwałach konferencji poczdamskiej szereg zjawisk w strefie okupowanej przez Anglików wywołały niepokój u tych wszystkich, którym mentalność niemiecka przez 5 i pół roku dała się poznać najstraszniej, bo z bliska. Szczególniej nam w Polsce, wyraźne forytowanie Niemców, wrogi stosunek do Polaków — Paderborn itp. otworzyły oczy na istniejące niebezpieczeństwo i zmobilizowały naszą czujność. Prasa radziecka, szczerze demokratyczna, organy prasy zachodniej biły na alarm. Flirty przemysłowców amerykańskich z dyrektorami potężnego koncernu I. G. Farbenidustrie, koncernu, który całą swą produkcję jeszcze przed wojną nastawił na produkcję wojenną, forytowanie hitlerowców w Bawarii przez amerykańskiego generała, którego zresztą później odwołano — wszystko to wskazywało na to, że istnieją i działają mniej czy więcej jawne siły, którym zależy na utrzymaniu w Niemczech przemysłu i szybkiej jego odbudowy, jak i na tym by się mieszkańcom nie stała zbyt wielka „krzywda".

KAPITAŁ W OBRONIE SWYCH BAZ

Kapitał międzynarodowy stara się utrzymać wszędzie swe bazy, a baza niemiecka, nawskroś faszystowska urosła za jedną z najpewniejszych, za ostoję, której trzeba udzielić poparcia w walce z przemożnym prądem demokracji, jaki ogarnął świat cały, po najokrutniejszych z wojen.

Demarche radzieckie jest potężną rewelacją, która niesłychanie wzburzyła opinię świata. Istnienie milionowej zorganizowanej bazy militarnej niemieckiej w strefie angielskiej jest absolutnie niezgodne z uchwałami konferencji poczdamskiej, jest policzkiem dla tych narodów, które w walce z militaryzmem niemieckim złożyły ogromne ofiary z krwi i mienia. Nie poto walczyły do kresu sił, nie poto zawiesiły Sztandar Zwycięstwa w Berlinie, by teraz po 7 miesiącach dowiedzieć się, że oto istnieje jeszcze znienawidzona, zorganizowana siła pod opieką i ochroną państwa, które wzięło na siebie obowiązek tępienia wszelkimi sposobami każdego objawu odradzania się militaryzmu niemieckiego i co swym podpisem w uchwałach poczdamskich uroczyście zadeklarowało.

Rewelacja sowiecka nie tylko wzburzyła opinię świata. Świat zażąda wytłumaczenia. I nie da się tu przeprowadzić „splendid isolation", bo dzieje się to nie na wyspach angielskich, lecz tuż obok nas — w Niemczech.

ISTNIEJĄCE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Milion uzbrojonych szkolonych żołnierzy niemieckich istniejący dziś w sercu Europy — to nie tylko policzek, ale i niebezpieczeństwo. Zdaje sobie z tego sprawę Francja, której rzeka Ren podobno uważana była w Anglii za granicę angielską, jak Polska i Związek Radziecki, jak i cała Słowiańszczyzna.

Niebezpieczeństwo jest wspólne i wspólnym być musi dążenie do realizacji uchwał poczdamskich, o których „Prawda" z dnia 3. 8., a więc w parę dni po ogłoszeniu tekstu pisała „Zasadniczym celem polityki sojuszników wobec Niemiec jest całkowite wykorzenienie militaryzmu". O celach i założeniach uchwał konferencyj poczdamskich zjednoczona opinia Europy zmuszona będzie przypomnieć jednemu ze sygnatariuszy tj. Anglii.

Franciszka Bzamowa

Rozkaz Naczelnego Dowództwa W. P.

Po raz pierwszy po sześciu latach niewoli obchodzi w tym roku Naród Polski Święta Bożego Narodzenia i wita Nowy Rok w całkowicie wyzwolonej Ojczyźnie.

Ofiarna walka najlepszych synów Polski, którzy nie wahali się poświęcić krwi a nawet i życia w walce z okupantem, bohaterstwo żołnierzy W. P. i partyzantów, wielkie czyny bojowe Armii Czerwonej sprawiły, że Naród nasz znów w niepodległym państwie obchodzi tradycyjne Święta.

Dumny ze spełnionego czynu żołnierz polski wraz z całym narodem święcić będzie nadchodzące Boże Narodzenie.

Dumę tę wzmacnia świadomość, że powierzoną nam zaszczytną służbę będziemy pełnić dalej, stojąc twardo na straży granic Rzeczypospolitej.

Aby udostępnić możliwie największej części żołnierzy spędzenie Świąt w gronie rodzinnym, — rozkazuję:

1. Udzielić szeregowcom i podoficerom krótkoterminowych świątecznych urlopów w okresie od 18 grudnia do 28 grudnia 1945 roku i od 29 grudnia 1945 roku do 8 stycznia 1946 roku, po 25 proc. faktycznego stanu osobowego jednostek w każdym terminie.
2. Udzielić oficerom i elewom Szkół Oficerskich W. P. urlopów, przewidzianych w punkcie pierwszym po 50 proc. faktycznego stanu osobowego.
3. Urlopy udzielać najbardziej zasłużonym żołnierzom — uczestnikom walk o niepodległość oraz wzorowym i przodującym w służbie i nauce.
4. Urlopy udzialać na wyjazd do miejscowości położonych w granicach Rzeczypospolitej.
5. Dowódcy Okręgów Wojskowych podadzą zapotrzebowanie na środki transportu kolejowego do dnia 12 12. 1945 roku.
6. Kwatermistrze jednostek zaopatrzą wyjeżdżających na urlopy w suche produkty na dwie doby.
7. Żołnierze, którzy nie otrzymają urlopów w okresie zimowym, otrzymają je w okresie wiosennym.
8. Rozkaz niniejszy podać do wiadomości całego stanu osobowego.

Naczelny Dowódca Wojska Polskiego
(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

Zastępca Naczelnego Dowódcy WP do Spraw Polit.-Wych.
(—) MARIAN SPYCHALSKI, gen. dyw.
Szef Sztabu Generalnego WP
w/z ROTKIEWICZ, gen. bryg.

Na ziemiach Polski

✱ **ŁÓDŹ.** W Łodzi rozpoczęła się ogólnopolska konferencja kierowników wielosklepowych spółdzielni spożywców. Na konferencję przybył Premier Rządu ob. Osóbka-Morawski. Pierwszy dzień obrad wypełniły referaty: „Zagadnienia gospodarcze Miejskich Spółdzielni Spożywców" prezesa Żerkowskiego i „Współpraca Spółdzielni z Wydziałem Spożywczym „Społem" — dyr. Przybylińskiego.

✱ **WARSZAWA.** W niedzielę przybyła samolotem ze Sztokholmu wybitna szwedzka literatka Marika Stiernstedt — wielka przyjaciółka Polski, autorka powieści o naszym kraju pt. „Serce Janiny", Stiernstedt — jest założycielką szwedzkiego komitetu „Pomocy dzieciom Polski".

✱ **WARSZAWA.** 10 bm. Akademia Nauk Politycznych w Warszawie obchodziła uroczyście 30-lecie swego istnienia i pracy.

✱ **GDYNIA.** 7 bm. odbyło się otwarcie Gdyńskiej Łuszczarni Ryżu.

✱

8 bm. Państwowa Szkoła Morska w Gdyni obchodziła uroczyście 25 rok swego istnienia.

✱ **CZĘSTOCHOWA.** W Częstochowie w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze wykryto fresk z XV i XVI stulecia. Odkrycia dokonano przypadkowo podczas usuwania zniszczeń, spowodowanych działaniami wojennymi.

✱ **OPOLE.** Liczba mieszkańców Opola wynosiła na dzień 10 bm. 30.000, w tym 775 Niemców, którzy w najbliższym czasie będą repatriowani.

✱ **LUBLIN.** Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Opieki nad Majdankiem, które odbyło się pod przewodnictwem wiceprem. KRN i Ministra Sprawiedliwości — postanowiono wydzielić z terenu Majdanka 100 ha ziemi, urządzając tam rezerwuar wszelkich zachowanych przedmiotów, jako trwałe oskarżenie zbrodni niemieckich w Polsce

✱ **OLSZTYN.** Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie otrzymał w darze od Armii Czerwonej meble, materiały na dekoracje, kostiumy teatralne, tkaninę na kurtynę, aparaty radiowe, instrumenty muzyczne, maszyny do pisania i do szycia oraz 2 samochody osobowe.

✱ **GDAŃSK.** Po wyszkoleniu kadr latarników — wszystkie latarnie morskie w portach polskiego wybrzeża, które dotychczas obsługiwały załogi radzieckie, przekazane zostały polskiej służbie Hydrograficznej Głównego Urzędu Morskiego.

✱ **WARSZAWA.** Jak donosi prasa centralna, Międzysojusznicza Komisja Kontrolna w Berlinie zatwierdziła ostatecznie plan przesiedlenia 6,5 miliona Niemców z Polski, Węgier i Czechosłowacji. Akcja przesiedleńcza rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu i zakończy się w sierpniu następnego roku. Z Polski zostanie wysiedlonych 3,5 miliona Niemców.

✱ **PACZKÓW** (na Śląsku). W ostatnich dniach w Paczkowie, miejscowa ludność odkryła zbiorowe mogiły żołnierzy różnych narodowości pomordowanych przez Niemców. Na razie spośród 35 ofiar rozpoznano żołnierzy polskich i francuskich.

✱ **GDYNIA.** W najbliższych dniach przybywa do Gdyni statek „Skienfiord", wiozący 2.500 ton orzeszków palmowych z zachodniej Afryki dla gdyńskiej olejarni „Union".

✱ **SZPROTÓW.** Wkrótce uruchomiona zostanie jedna z największych fabryk świec w Polsce — fabryka w Szprotowie na Dolnym Śląsku.

✱ **KATOWICE.** Z zapasów jaj konserwowanych, zakupionych w sezonie letnim przez Wydział jajczarski „Społem" — 5 milionów przeznaczonych zostało dla śląskich górników. Dostawa jaj na Śląsk odbędzie się w okresie przedświątecznym.

✱ **WARSZAWA.** W ubiegłym tygodniu z Teheranu wyjechało 700 Polaków, udając się w podróż do kraju.

✱ **GDYNIA.** W ubiegłym tygodniu polski kontrtorpedowiec „Błyskawica" brał udział w zatapianiu 100 niemieckich okrętów u wybrzeży Irlandii.

✱ **LUBLIN.** 9 grudnia br. w Lublinie została otwarta Wystawa Higieny, oraz pierwszy na Lubelszczyźnie szpital psychiatryczny w Abramowicach.

Z Koła Studentów w Bydgoszczy

Walne zebranie studentów(tek) Uniwersytetu Toruńskiego, pozostających stale w Bydgoszczy, odbędzie się w sobotę 15 bm. o godz. 17-tej w Domu Kultury Robotniczej (dawn. Hotel „Pod Orłem").

Od Wydawnictwa

Wzrost kosztów druku i cen papieru zmuszają nas z dniem 1 stycznia 1946 roku podnieść cenę pojedyńczego egzemplarza „Ziemi Pomorskiej" na 2 złote.

Pragnąc uchronić prenumeratorów dziennika od znacznie zwiększonych wydatków, ustalamy dla nich najniższe stawki, jakie możliwe są do utrzymania wydawnictwa bez deficytu.

Prenumerata zatem wynosić będzie miesięcznie:

Miejscowa bez odnoszenia do domu 36 zł
Miejscowa z odnoszeniem do domu 40 zł
Prenumerata pocztowa i zamiejscowa 45 zł

Pragnąc w dalszym ciągu służyć Czytelnikom pisma w zaspokajaniu Ich zainteresowań, będziemy częściej dawać po normalnej cenie zwiększone numery „Ziemi Pomorskiej", wprowadzając po 1 stycznia nowe działy — w tej liczbie specjalny dział poświęcony wsi.

✱ **Na terenie Pomorza Zachodniego — w Słupsku,** została uruchomiona pierwsza gazownia. Uruchomienie gazowni wpłynie dodatnio na rozwój przemysłu w mieście i jego okolicach, gdyż wiele motorów i urządzeń przemysłowych posiada napęd gazowy.

Przegląd Prasy

Jasne określenie

Omawiając istotę demokracji „Kurier Codzienny" naczelny organ Stronnictwa Demokratycznego w artykule wstępnym pisze:

Od pewnego czasu toczy się jałowa dyskusja na temat samego pojęcia demokracji. Dyskusja, jak widać, bardzo pożądana dla reakcji, która chce sobie pomóc przez szerzenie zamętu pojęć.

Stronnictwa demokratyczne mają całkiem wyraźne drogowskazy. Głębokie zmiany, zarówno w naszej polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej również dość wyraźnie odgradzają cały obóz demokracji polskiej od żywiołów reakcyjnych.

W jednym ze swych przemówień Prezydent Bierut powiedział, że pod demokracją rozumiemy czynną i naczelną rolę ludu pracującego — robotników, chłopów i pracowników umysłowych — w kierownictwie państwem, w sprawowaniu władzy politycznej, w ustalaniu form i zasad działania całego układu naszego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego w ogóle.

Określenie to, jasne i proste, żadnej nie budzi wątpliwości i żadnej nie wymaga dyskusji.

Gorliwi ogrodnicy

Nawiązując do przemówienia ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevina, który przed trzema zaledwie tygodniami stwierdził, że Polska wraca zwolna do normalnych warunków, a z drugiej strony do sugestii, jaką uczynił w stosunku do Rządu Jedności Narodowej jeden z dyplomatów angielskich, który wyraził się, że w Polsce nie istnieje jakoby wolność prasy, „Życie Warszawy" podkreśla:

Możemy zapewnić krytycznego dyplomatę, że nigdy w Polsce prasa demokratyczna nie cieszyła się większą wolnością, niż obecnie. Wolność tę wykorzystuje dla ostrej nieraz, choć nie zawsze rzetelnej, krytyki działalności rządu i poszczególnych jego resortów. Jedynym ograniczeniem wolności prasy jest wzgląd na interes państwa i zgodne współżycie obywateli i zaprzyjaźnionych mocarstw. Walka z faszyzmem, rasizmem i niepoczytalnymi wystąpieniami, które mogą zakłócić nasze dobre stosunki z sojusznikami, nie tylko nie stoi w sprzeczności z układami jałtańskim i poczdamskim, ale wynika po prostu z tych układów, jako obowiązek, który chętnie i sumiennie wypełniamy. Nie tolerujemy wprawdzie rozwydrzenia w pogoni za sensacją i rozpasania prasy deprawatorskiej i „żółtej", ale ograniczenia uczciwej i odpowiedzialnej prasy są u nas z pewnością nie większe, niż w Anglii.

Roztańczony Wiedeń

„Życie Warszawy" podaje również ciekawe fragmenty codziennego życia stolicy austriackiej, ongiś czerwonego Wiednia. Oto jeden z nich:

Wiedeń przychodzi powoli do siebie. Dwa miesiące temu z nastaniem zmroku było to umarłe miasto. Dziś Ring już oświetlony i wiedeńczycy przechadzają się, sami zdziwieni swoją odwagą. Także i tutaj daje się zauważyć zjawisko obserwowane w całej wyniszczonej i wygłodzonej Europie środkowej — szału tańca. Tańczy się w Pradze, Budapeszcie, a przede wszystkim tańczy się w Wiedniu. Jeżeli zaobserwujesz „ogonek" rano przed sklepem, to za chlebem. Jeżeli grupa ludzi kręci się nerwowo tam i z powrotem przed piątą po południu w pobliżu kawiarni — to czeka na początek dancingu. Tańczy się w kilkudziesięciu klubach restauracyjnych, barach, knajpach. Tańczy się od 5-tej do 10-tej. Publiczność składa się z tłumu skromnych urzędników, biuralistek, rzemieślników, mieszczan mniej lub więcej dobrze ubranych, z garstki „aliantów" wszelkiej maści. Wszyscy bawią się przy swojej szklance kwaśnej lemoniady lub kawy bez cukru za 6 szylingów.

Wszystkie teatry i sale koncertowe Wiednia, które Niemcy zamknęli w połowie 1944 roku obecnie znowu są otwarte. Opera ze spalonego gmachu przeniosła się do „Theater an der Wien". Burg-Theater jest również poważnie uszkodzony. Zespół jego przeniósł się „na tymczasem" do jakiejś sali koncertowej. W dziennikach ogłasza się 20 kabaretów, rewii, variété i wszędzie pełno.

Sprężyna polityki międzynarodowej

W związku z konferencją trzech ministrów spraw zagranicznych, jaka odbędzie się dnia 15 grudnia, „Rzeczpospolita" stwierdza:

Demokracja światowa nigdy nie straciła przekonania i wiary, że jedność sojuszników oparta jest na mocnych podstawach. Chodzi jednak nie tylko o jedność bierną, która rozwiewając nadzieje awanturników międzynarodowych na trzecią wojnę jednocześnie ich ośmiesza, ale jedność czynną. Chodzi nie tylko o to, żeby wojny nie było — ale o ustalenie podstaw współpracy międzynarodowej, o ustabilizowanie stosunków między narodami, tak, by spokojnie mogły przystąpić do pracy pokojowej. Chodzi o to, że im szybciej wszelkie spory między głównymi sojusznikami zostaną załatwione, im szybciej świat wróci do równowagi, tym szybciej można będzie usunąć ślady wojny.

SZKOŁA I NAUCZYCIEL

W obliczu zagrożonego zdrowia naszej młodzieży szkolnej

Warunki, w których przetrwaliśmy ostatnią wojnę, pozostawiły po sobie niezatarte, smutne piętno, odzwierciadlające się wyraźnie w stanie zdrowotności społeczeństwa. Długie miesiące a nawet lata niedożywiania, głodowania, ciężka i wielogodzinna praca, wreszcie skutki kaźni hitlerowskich odbiły się fatalnie na młodych organizmach, powodując zastraszające rozpowszechnianie się gruźlicy, na którą zapada szczególnie młodzież.

Nad dziesiątkami tysięcy dzieci, ocierających się o niebezpieczne przeżycia wojenne a zasiadających dzisiaj na ławach szkolnych, nad młodzieżą, która przez długi okres niemieckiej okupacji skazana była na niesłychanie trudne warunki bytowania — zawisła groźba utraty zdrowia. Smutny ten fakt wywołuje coraz liczniejsze głosy, domagające się pomocy i zastosowania środków zaradczych w jak najkrótszym czasie.

Jak już niedawno nadmieniliśmy, w szkołach bydgoskich stan zdrowia dzieci przedstawia się katastrofalnie. Przeważna ich ilość już swym zewnętrznym wyglądem zdradza daleko posunięte schorzenie. Ziemisty kolor cery, przygnębiony wyraz twarzy, zapadłe oczy — to charakterystyczne rysy, cechujące przeważającą część dzisiejszego pokolenia. Sam fakt, iż 70 proc. uczni zagrożonych jest gruźlicą — jest najbardziej wymowny i nagli do przeprowadzenia szybkiego przeciwdziałania w rozszerzaniu się złowrogiej choroby.

Przyszłe pokolenie ma przecież przed sobą wielkie zadanie, obowiązek wzmacniania naszego przyszłego bytu państwowego. Czyż pracy tej można oczekiwać od ludzi zniszczonych chorobą, zniechęconych do życia cierpieniem i słabych? Dlatego młodzieży tej należy się szczególnie czuła, troskliwa piecza, zwłaszcza lekarska, jak i pomoc społeczna.

O podobnym stanie rzeczy sygnalizują nam również głosy nauczycieli, zatrudnionych w szkołach powiatowych. „Nie trzeba być lekarzem — konstatuje jeden z nauczycieli powiatu bydgoskiego, — aby spoglądając w wybladłe źrenice dziecięce, nie stwierdzić, że płuca ich pracują z chorobliwym wysiłkiem, że będą oni w przyszłości gruźlikami". Taki jest stan na wsi, na której przebywa przecież najzdrowszy element.

Istnieje jeszcze nierozwiązana kwestia lekarstw. Ubezpieczalnie nie dysponują odpowiednimi środkami leczniczymi. Chodzi tu przede wszystkim o zapisywanie tranu, którego w żadnym wypadku nie mogą otrzymać potrzebujący. Tymczasem na wolnym rynku znajduje się on po cenach wygórowanych w nadmiernej ilości i dlatego konieczne jest zainteresowanie się władz i wglądnięcie w tą dziedzinę czynnika administracyjnego. Trzeba doprowadzić do uzdrowienia tych zabagnionych stosunków. Dobrodziejstwa medycyny należy udostępnić w pierwszym rzędzie tym, którzy uczciwie pracują, ich dzieciom, a nie tym, którzy na łatwej drodze bogacą się kosztem innych.

Równie palącą kwestią jest konieczność zwiększenia higieny w szkole. Lekarz szkolny, współpracujący z nauczycielem, przyczyni się w znacznym stopniu do poprawy zdrowotności wśród uczącej się dziatwy. Stała opieka higieniczno-lekarska stanowi ważny czynnik w życiu szkoły. Lekarz, decydujący w sprawach zdrowia młodzieży i wywierający wpływ na przyszłą linię życiową ucznia — musi conajmniej raz na miesiąc badać sumiennie zdrowie swoich młodych pacjentów.

Niestety. Lekarzy szkolnych w naszych szkołach nie widzimy. Czas, by ten zapomniany problem doczekał się jak najwcześniej realizacji. Tylko wielka czujność i zwalczanie straszliwego wroga młodego wieku — gruźlicy — może zapobiec grożącej nam klęsce.

Regina Kossecka

Przed „Wielkim Kiermaszem"

Sprawa pomocy gwiazdkowej dla najbiedniejszych dzieci miasta Bydgoszczy wchodzi na realne tory. Miejski Komitet Opieki nad Szkołami pod przewodnictwem prezydenta Twardzickiego organizuje 16 bm. w salach OKZZ (Strzelnica) wielki kiermasz połączony z wieloma innymi imprezami. Dochód z tych źródeł przeznacza się na zakup darów gwiazdkowych dla najuboższej dziatwy bydgoskiej.

Wykaz atrakcyj, przewidzianych na dzień kiermaszowy, jest bardzo różnorodny. Obywatele praktyczni, mający zamiar zaopatrzyć się w artykuły do stołu świątecznego po cenach przystępnych, będą mogli nabyć w „Strzelnicy" wszystko, począwszy od szynek i kiełbas, a skończywszy na zającach i winie. Kto zechce swe szczęście poddać próbie, weźmie udział w loterii fantowej, amerykańskiej licytacji lub koszach szczęścia. Kioski, herbaciarnie i piwiarnie będą obsługiwały przybyłych gości. Egzotyczny Chińczyk uczęstuje publiczność oryginalną chińską herbatą. Nie braknie również chiromanty, zabawiającego chętnych wróżeniem z rąk.

W części artystycznej wystąpi orkiestra Polskiego Radia, Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy oraz Milicji Obywatelskiej. Artyści śpiewacy uzupełnią tę część programu. Początek imprez o godz. 12-tej.

Na kiermasz przybędą wszyscy, którym leży na sercu radość biednych dzieci.

Świetlice powszechne na wsi

Myśl o stworzeniu świetlic powszechnych, rzucona przez władze oświatowe, z radością została przyjęta przez młodzież wiejską. Myśl tę trzeba szybko zrealizować.

Aby naród polski sprostał stojącym przed nim żądaniom, konieczne jest rozpowszechnienie oświaty, szczególnie na wsi. Wielką rolę w odrodzeniu wsi i podniesieniu jej do należytego znaczenia w życiu Polski winna odegrać młodzież wiejska. Aby tak się stało, musi ona być zorganizowana pod tymi hasłami, którym ma służyć. Hasła te głoszą:

I. Wychowanie młodzieży musi być oparte na mocnych zasadach religijnych i moralnych, bo religia jest podstawą wychowania.

II. Młodzież wiejską trzeba podciągać na coraz wyższy szczebel oświaty i kultury.

III. Młodzieży wiejskiej trzeba dać przygotowanie do życiowego zawodu, związanego bądź z rolą, bądź z rzemiosłem lub handlem.

IV. Młodzież wiejska musi być solidarną; ma ona tworzyć jedną zwartą grupę i jeden zwarty front — bez różnicy klasowej.

Świetlica powszechna nie tylko wychowuje w duchu religijnym i obywatelskim; uwzględnia ona również przysposobienie zawodowe i przygotowanie społeczne młodzieży. Praca w świetlicy powszechnej musi być wszechstronna — a nade wszystko związana z życiem wiejskim i z codziennymi potrzebami wsi.

Aby świetlica mogła ziścić wyżej wytyczony plan, musi zapanować harmonia i zgoda wśród młodzieży wiejskiej, która obecnie dzieli się jeszcze na rolników i robotników, zwalczających się wzajemnie. Przyczyną niezgody najczęściej jest pycha, że jeden ma więcej, drugi mniej. Miniony okres wojenny dobitnie dał nam poznać, że pod względem patriotycznym wszyscy jesteśmy równi, to też powinniśmy się szanować jak bracia, a sprawy prywatne i osobiste załatwiać poza świetlicą.

To też w myśl hasła „Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje", z Bogiem rozpoczynajmy pracę w wiejskich świetlicach powszechnych.

Wenta w szkole im. J. Słowackiego

Staraniem Zarządu Opieki Rodzicielskiej przy szkole im. Słowackiego na Wilczaku — urządzona została „Wenta", z której czysty dochód przeznaczono na urządzenie „Gwiazdki" dla dzieci szkolnych.

Ob. A. Gołeckiej — prezesce i pozostałym członkom zarządu jako również tym wszystkim, którzy bezinteresownie pomagali w urządzeniu Wenty należą się słowa uznania.

Współpraca domu ze szkołą

Jedną z cennych właściwości szkoły polskiej, niespotykanej w szkole niemieckiej, to współpraca z domem rodzicielskim. Ma ona wielkie znaczenie wychowawcze, gdyż wzajemne naświetlenie życia dziecięcego przez dom i szkołę przyczyni się do lepszego zrozumienia dziecka i zastosowania pomyślniejszych środków wychowawczych.

Konflikty między domem a szkołą mają często swoje źródło w nieznajomości dziecka. Spotyka się też w życiu niektórych dzieci pewną dwupostaciowość; w domu są grzeczne, spokojne, posłuszne, tymczasem w szkole w gromadzie kolegów przeistaczają się zupełnie, stają się hałaśliwe, niegrzeczne, skłonne do wybryków. Uwagi nauczyciela o nieodpowiednim zachowaniu się dziecka przyjęte są przez rodziców jako krzywdzące i niesprawiedliwe. Ale bywa i odwrotnie. Rodzice skarżą się nauczycielowi na swoje dziecko i proszą o energiczną interwencję wychowawczą, tymczasem nauczyciel ku swemu wielkiemu zdziwieniu stwierdza, że dziecko w klasie zachowuje się wzorowo.

Wzajemne poznanie dziecka, zbadanie przyczyn jego zachowania się i niepowodzeń szkolnych, pozwoli rodzicom i szkole ustalić jednolite metody postępowania wobec dziecka.

Kontakty rodziców ze szkołą odbywają się na konferencjach indywidualnych i wywiadówkach oraz na zebraniach Opiek Rodzicielskich. Na zebraniach tych zapoznają się rodzice z programem wychowawczym szkoły oraz z metodami pracy tam stosowanymi. Takie informacje są dla rodziców bardzo cenne, bo pozwalają im śledzić rozwój własnego dziecka i stwierdzić, czy podąża należycie w nauce; pozwalają im też tak zorganizować w domu dzień pracy swego dziecka, by mogło się ze wszystkich obowiązków wywiązywać. A jest to rzecz bardzo ważna. Szkoła to pierwszy obowiązek społeczny dziecka. Od tego jak się ułoży stosunek dziecka do szkoły i do obowiązków, które ona nakłada, w przyszłości zależeć będzie jego stosunek do szerszej społeczności do obowiązków wobec państwa.

Dlatego jest pożądaną rzeczą, aby zebrania rodzicielskie w szkołach cieszyły się odpowiednią frekwencją. Rodzice mają też prawo wiedzieć o tym, jak szkoła wychowuje ich dzieci. Zebrania te, na których nauczyciel i rodzice wspólnie mówią o wychowaniu dzieci i wzajemnie uzgadniają swoje postępowanie wychowawcze, są zdobyczą demokracji, są bowiem etapem uspołecznienia szkoły i wychowania.

Rodzice, zorganizowani w Opiekę Rodzicielską mogą też wesprzeć wychowanie szkolne przez realizowanie zadań statutem przewidzianych. Zadania te odnoszą się w pierwszym rzędzie do pomocy dzieciom słabym i uboższym oraz do wsparcia zabiegów kształcących przez zaopatrzenie szkoły w pomoce naukowe.

Drużyna harcerska w Rypinie otrzymała sztandar

RYPIN, 11.12. W dniu 1. XII. 45 r. o godz. 17-tej odbyło się w sali szkolnej poświęcenie sztandaru 4-tej drużyny harcerskiej przy Szkole Powszechnej w Rypinie. Uroczystość rozpoczęła się przywitaniem przedstawicieli władz i duchowieństwa. Poświęcenia dokonał ks. dziekan dekanatu rypińskiego ks. Konarski, po którym przemówił kilka słów, podkreślając znaczenie sztandaru.

Następnie zabrał głos ob. wicestarosta Mańkowski, który w płomiennych słowach apelował do harcerstwa, ażeby nie uginało się pod trudnościami, umacniało wolę i hartowało ducha.

Na zakończenie podziękował hufcowy wszystkim uczestnikom uroczystości za wzięcie udziału. Po odśpiewaniu hymnu harcerskiego, uroczystość zakończono.

Z życia szkół i nauczycieli w Kościerzynie

Na terenie miasta posiadamy 2 szkoły średnie: Państwowe Gimnazjum i Liceum oraz Kursy Nauczycielskie, mieszczące się razem w jednym budynku i mające razem około 600 uczniów, 2 szkoły powszechne, Kursy Dokształcające oraz pryw. Żeńską Szkołę Gospod. SS Urszulanek, mieszczącą się w gmachu Zakładu SS Urszulanek. Po chwilowej przerwie, spowodowanej brakiem opału, nauka w szkołach powsz. odbywa się dalej normalnym trybem. Szkoły średnie dotąd nie miały żadnej przerwy, spowodowanej powyższą przyczyną.

Pod przewodnictwem starosty pow. ob. Pawłowskiego zawiązał się w tych dniach Komitet niesienia Pomocy Dziatwy Szkolnej, do którego weszli m. in. ob. burmistrz, inspektor szkolny oraz kierownicy szkół miejscowych i przewodniczący organizacyj. Zadaniem Komitetu jest zebranie odpowiednich funduszów oraz darów dla cierpiącej z powodu zimy dziatwy szkolnej.

W ub. czwartek odbyło się zebranie pow. ZNP, na którym m. in. delegaci na Zjazd w Bytomiu złożyli obszerne sprawozdanie oraz uchwalono przystąpić do zorganizowania Spółdzielni Nauczycielskiej, mającej za zadanie zaopatrzyć nauczycieli przede wszystkim w produkty spożywcze.

Szkoła za drutami obozu

Blade światło rozpraszało mroki wilgotnej piwnicy. Ciszę przecinał zgrzyt noży obierających twarde jak skorupy łupiny brukwi. Po sali chodziła wachmanka, obrzucając bacznym, śledzącym spojrzeniem pochylone w pracy postacie kobiece. Karciła uderzeniem gumą lub pięścią za zbyt grube obierki; kopała ze złością leżące stosy warzywa — i gdy w ten sposób wyładowała nadmiar energii, wychodziła. Podnosiły się wtedy głowy siedzących pod oknem młodych, kilkunastoletnich więźniarek. Szeleściły wyjmowane zza pasiaków kartki i w ciszę padały słowa przerwanego wykładu o... Mickiewiczu.

Spływał czar „Pana Tadeusza". Znikały mroki piwnicy. Pachniało pagórkami leśnymi, szumiało łanami żyta; przemykał barwny korowód w polonezie; dźwięczały cymbały Jankiela — a potem... już tylko echo grało. Grało tęskną pieśń o ojczyźnie... Rwało się burzą pragnienia wolności, skarżyło poczuciem niemocy i bezradności...

Starsza wiekiem więźniarka złożyła książkę. Na chwilę zaskrzypiały podjęte noże. I znów ciszę przerwało: $a^2+2ab+b^2=$... Rozpoczęła się algebra, a potem geografia, francuski. Godzina obiadu przerywała naukę.

Dzień po dniu przez kilka godzin byłe nauczycielki wypełniały swój obowiązek dokształcania młodych dziewcząt tych, którym więzienie i obóz koncentracyjny przecięły brutalnie i bezlitośnie zdobywanie wiedzy.

Od pierwszej chwili po przybyciu do obozu stworzyły one kilka kompletów uczenic z dziewcząt, które tam już zastały, kierując się ich poziomem umysłowym. Do pracy przybywało coraz więcej nowych sił, specjalistek w poszczególnych przedmiotach, stopniowo dochodziło coraz więcej uczenic. Tajna szkoła za drutami rozwijała się coraz szerzej, a wraz z jej rozwojem mnożyły się trudności i niebezpieczeństwa. Ileż trudu i sprytu kosztowało wystaranie się przez „schreibstubę" wycofania młodych dziewcząt od pracy w fabryce! Ileż starań wymagało zorganizowanie z nich drużyny piwnicznej (kellerkomando) czy krawieckiej (schneiderei), albowiem jedynie otrzymanie pracy na terenie obozu dawało możliwość prowadzenia lekcji!

Książki zdobyte poza obozem od Polaków pracujących we fabrykach nauczycielki same przenosiły do obozu i tam je przechowywały, nie bacząc na niebezpieczeństwo rewizji i jej konsekwencje. Groźba bunkru i bicia nie przerażała ich, nawet skazanie jednej z nauczycielek na „rozwałkę" za prowadzenie pracy konspiracyjnej, (pod które to miano komendant obozu podciągał tajne nauczanie), nie zdołało ich załamać. Nauczycielki polskie były nieustraszone, bohaterskie w sabotowaniu regulaminu obozowego, zakazującego prowadzenia lekcji, narażając się na wejście — i zdekonspirowanie ich roboty — przez każdego wchodzącego ukradkiem niemieckiego szpicla.

Nie tylko uczyły one młodzież, lecz również wychowywały ją. Większość oderwanych od domów dziewcząt była całkowicie samotna. Wiele nieprzygotowanych do życia młodych istot załamałoby się psychicznie, gdyby nie pełne otuchy, przekonywujące słowa nauczycielek, którymi podnosiły je na duchu, dodawały sił do przetrwania obozowego koszmaru, malowały przyszłość jasno i słonecznie, kazały wierzyć w powrót na wolność i do najbliższych.

Dbając o rozwój kulturalny, organizowały one okolicznościowe akademie i imprezy tchnące polskością i patriotyzmem, stojące na wysokim poziomie artystycznym.

Pracą i bezgranicznym poświęceniem nauczycielki wytworzyły nierozerwalną więź duchową z uczenicami. Pamięć o nich pozostanie na zawsze w sercach dziewcząt. Wiele nauczycielek nie powróciło do Ojczyzny: część zginęła w piecach krematoryjnych, część legła od kul niemieckich oprawców. Jeno nieliczna garstka wróciła do kraju i stanęła do dalszej pracy pedagogicznej.

Zarówno tym, które zginęły, jak i tym, które przetrwały składamy hołd za poświęcenie, pracę i głęboki patriotyzm.

Elzet.

Ogólnokrajowy Zjazd Polskiej Partii Robotniczej

Demokracja to pokój

Przemówienie wicepremiera Gomułki — Dyskusja — Najważniejsze zagadnienia

Nawiązując do głosów, które padły w ramach długotrwałej dyskusji trzeciego dnia obrad Zjazdu, sekretarz generalny ob. Władysław Gomułka zreasumował wypowiedzi i dał szereg konkretnych wskazań na istniejące u niektórych delegatów wątpliwości.

ZNISZCZENIE REAKCJI

Tak jak podczas wojny zadaniem najważniejszym było zniszczenie faszyzmu — mówił ob. W. Gomułka — tak my musimy w tym ogromie różnych zadań widzieć najważniejsze zadanie i uchwycić za najważniejsze ogniwo, które nam pozwala zrealizować najważniejsze zadanie: zniszczyć, unicestwić reakcję i jej ideologię. A środki do tego celu prowadzą poprzez zjednoczenie się z sojusznikami.

Jednym z najważniejszych problemów, stwierdził w dalszym ciągu wicepremier jest zbudowanie jednolitego frontu klasy robotniczej, a zwłaszcza musimy zmobilizować wszelkie siły do wspólnego działania z Polską Partią Socjalistyczną.

Wicepremier szczegółowo omawiał dalej niedociągnięcia, jakie dają się zauważyć na odcinkach pracy partyjnej i przeszedł do scharakteryzowania istniejącego stanu na wyższych uczelniach, omówił prądy polityczne istniejące w masie nauczycielskiej i stwierdził wielkie znaczenie nauczyciela zwłaszcza na wsi.

Na zakończenie swego przemówienia, raz po raz przerywanego żywiołowem huraganem oklasków Władysław Gomułka oświadczył: Chcemy budować partię narodu i zbudujemy ją wówczas, gdy będziemy żyli dla narodu, będziemy kierowali i prowadzili ten naród do zwycięstwa.

ZADANIA W ZAKRESIE SZKOLNICTWA

Zabierając głos w dyskusji wiceminister oświaty ob. Bieńkowski omawia stan naszego szkolnictwa na podstawie ścisłych danych statystycznych i stwierdza, że musimy zrealizować do końca reformę szkolnictwa. Musimy zrealizować bezpłatność. Musi uledz demokratyzacji duch naszej szkoły. Ilość studiującej młodzieży robotniczej i chłopskiej musi odpowiadać układowi stosunków społecznych.

Na terenie inteligenckim reakcja zbyt często znajduje posłuch i czyni z elementów inteligenckich narzędzie swojej akcji. Teren nauczycielski jest tym terenem, na który partia musi zwrócić szczególną uwagę. My nie będziemy walczyć z nauczycielstwem, ale musimy tych nauczycieli wychować, musimy wydobyć to, co będzie przydatne do budowy demokratycznej Polski i odrzucić dopiero tę resztę, która się nam na nic w naszej Polsce demokratycznej nie przyda.

Musimy wytrącić reakcji jeden z jej orężów, którym ona się posługuje w walce o nauczycielstwo, musimy znacznie polepszyć zabezpieczenie nauczycielstwa i w tym celu wprowadzić daninę szkolną. Nasze komitety partyjne muszą po Zjeździe szczególnie zaopiekować się szkołą.

ZAGOSPODAROWANIE POMORZA ZACHODNIEGO

Zabierając głos ob. Borkowicz — wojewoda Pomorza Zachodniego, wykazuje osiągnięcia na odcinku zaludnienia i zagospodarowania Ziem Zachodnich. Stwierdza on m. in., że w okresie 6 miesięcy osiedliliśmy na terenie Pomorza Zachodniego ćwierć miliona Polaków, a 400.000 Niemców wyjechało za Odrę. Na terenie Pomorza Zachodniego pracują polskie szkoły, do których uczęszcza 30.000 dzieci. W trudnych warunkach uruchomiliśmy 38 zakładów przemysłowych i 1.500 zakładów rzemieślniczych, zaorano przeszło 150.000 ha. W stosunku do Niemców w poczuciu godności i w zrozumieniu celów politycznych nie splamiliśmy się naśladowaniem barbarzyństwa hitlerowskiego, ale Niemców na całym obszarze ziem odzyskanych nie chcemy mieć i tolerować ich nie będziemy.

Generał Zawadzki, omawiając zagadnienie walki z reakcją podkreśla: ofenzywa na reakcję to nie tylko sądy ludowe i karne ekspedycje. Najważniejsze to odizolowanie masy robotniczej od tych, którzy wykorzystują ciężki okres odbudowy państwa, sieją niezgodę i demagogię. Trzeba, aby naród zrozumiał, że tylko my, że tylko demokracja Polska reprezentuje i broni jego najlepszych i słusznych interesów.

PRZEMÓWIENIE PUŁK. ALSTERA

Przedstawiciel Bydgoszczy, pułk. Antoni Alster stwierdził w swym przemówieniu m. in.

Delegację naszą żegnali bezpartyjni robotnicy w Bydgoszczy, bo uznali, że Zjazd będzie decydować o ich losach. Miliony robotników i chłopów śledzą przebieg naszego zjazdu, szukają w nim rozwiązania swych tęsknot i dążeń. Towarzysze nasi na Pomorzu, gdziekolwiek przyjechali, przystępowali natychmiast do organizowania życia na wszystkich odcinkach — stworzyła się silna więź naszej partii z bezpartyjnymi masami i masy oczekują od naszej partii rozwiązania wszystkich zagadnień.

Ostatnio wśród mas pracujących daje się zanotować pewne zaniepokojenie, spowodowane wzmożeniem się działalności reakcji. Reakcja usiłuje wykorzystać różne masowe organizacje dla walki z nami. Nie powinniśmy dopuścić do tego, aby w Polsce ludowej były masowe organizacje, nie służące demokracji. Musimy nauczyć się wykorzystywać wszystkie okoliczności dla nadania im politycznego charakteru, bo jeżeli nie my to uczynimy — uczyni to reakcja.

Słyszałem u nas zarzuty, że przeszkadzamy w powstaniu i w rozwoju organizacji PSL. To jest nieprawda — myśmy im nie tylko nie przeszkadzali, ale współpracowali z nimi. Myśmy tylko nie dopuścili, aby PSL przejmowała lokale i mandaty SL. Komisja międzypartyjna winna zdecydować, ile mandatów otrzyma PSL w Wojew. Radzie Narodowej. Zagadnienie stosunku do PSL to zagadnienie stosunku do bogatego chłopa. Trzeba stwierdzić, że chłop biedny i średniak zdaje świadczenia masowo. Tymczasem najlepsze gospodarstwa poniemieckie zajął bogaty chłop. PSL zapewnia chłopów, że o ile wstąpią w ich szeregi — nikt ich z gospodarstwa nie ruszy. Muszę stwierdzić, że nasza partia nie dość skutecznie bierze w obronę repatriantów.

Chcę poruszyć jeszcze zagadnienie nauczycielstwa. Brak jest kontroli Ministerstwa Oświaty nad tym, jak się uczy nasze dzieci. Muszę stwierdzić, że duży procent nauczycielstwa znajduje się w PSL. My poślemy robotników, aby kontrowali, czego uczą się ich dzieci w szkołach, o ile nie zrobi tego Ministerstwo.

O ZAGADNIENIU WOJSKA POLSKIEGO

Mówił generał dywizji Spychalski. Oświadczył on m. in.

Po raz pierwszy w historii naszego narodu Wojsko Polskie od a do z stało się wojskiem w ręku demokracji. Tak się złożyło w walce o Polskę, że reakcja w całości znalazła się poza wojskiem. Jest jeszcze armia Andersa, ale nie w kraju. Tu w kraju jest nasze wojsko przy wybitnym udziale naszej Partii. Wojsko przechodzi obecnie w stan pokoju, jest pewna demoralizacja, ale chodzi o to, ażebyśmy — ci, którzy w tym wojsku tak odpowiedzialną rolę spełniali — spełnili swe zadanie i w tym okresie.

Niektóre koła, jak np. PSL zaczynają ostatnio chodzić koło wojska. Ludzie, którzy się do niedawna nie śmieli pokazać narodowi, próbują ofiarowywać sztandary, tworzą najrozmaitsze komórki wśród ludności cywilnej dla agitacji wśród szerokich rzesz wojska, gdyż wiedzą, że kierownictwa wojska nie są w stanie ugryźć. Próbują przeciwstawić wojsko Urzędom Bezpieczeństwa i Demokracji. Trzeba się więc zainteresować wojskiem, trzeba stworzyć aktyw dla współpracy z wojskiem, uczyć się historii wojska, tej wielkiej legendy, wzmacniać jego autorytet, a ono z pewnością pomoże nam w tej ciężkiej walce. Dla uruchomienia wojska do walki z bandytyzmem należy organizować aktyw. Należy opiekować się zdemobilizowanymi, pomagać kombatantom, którzy zrzeszeni są w Związku Walki o Niepodległość, gdyż to jest nasza siła, która biła się o Polskę.

Wicepremier Mikołajczyk w Łodzi

W ostatnich dniach odbył się w Łodzi Wojewódzki Zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego, na którym obszerne przemówienie wygłosił wicepremier Rządu Jedności Narodowej ob. Stanisław Mikołajczyk. Charakteryzując życie w kraju i naświetlając wrogą działalność grup reakcyjnych, które dążą ze ślepym uporem do zanarchizowania stosunków w Polsce wicepremier powiedział:

Jest jeszcze bardzo niebezpieczne, na straszliwym nieporozumieniu oparte rozumowanie które nieraz za podszeptem ludzi nieodpowiedzialnych, działających z zagranicy państwa polskiego, wpycha młodym ludziom broń do ręki w oddziałach NSZ, nieraz ludziom nie zdającym sobie sprawy z tego co robią, żeby pod pozorem, iż będzie wojna utrzymywali ducha bojowego narodu polskiego. Jest to nie tyle nieodpowiedzialna, ile zbrodnicza akcja, gdyż musi ona prowadzić do straszliwych konsekwencyj, bo żadne państwo, żaden rząd, idący do normalizacji nie może tolerować takiego stanu rzeczy. Jako polityk stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że świat wszedł już w okres pracy pokojowej. Nie będzie żadnych wojen i my Polacy nie powinniśmy w żadnym wypadku dążyć do tego, żeby jakakolwiek wojna wybuchła...

Z całym poczuciem odpowiedzialności potępiam i będę potępiał wszystkie wypadki nie odpowiedzialnych, zorganizowanych faktycznie w NSZ, czy też luźno chodzących ludzi, jeżeli oni kierują swoją broń przeciwko życiu ludzkiemu, bez względu na to przeciw komu.

Będę bezwzględnie żądał od naszych członków — mówił ob. Mikołajczyk dalej — by pilnowali przepisów prawa, by go nie łamali. Jeszcze kilka tygodni temu — oświadcza dalej mówca — gdy obowiązki pchały mnie do ziem amerykańskich, francuskich, kanadyjskich i angielskich, kiedy z dużą ciekawością wypytywano mnie, jak rzeczywiście żyje naród polski — mogłem odpowiedzieć, że przecież nigdy w historii Polski przed żadnym pokoleniem nie stały tak ogromne zadania. I dlatego też z tak dużą troską i dużą odpowiedzialnością potępiam tych wszystkich, którzy słuchając nieuczciwych podszeptów z zagranicy, kierują broń przeciwko Polakowi, bez względu na to kim on jest politycznie: komunistą, socjalistą, czy ludowcem.

Wspominając o prądach politycznych, jakie nurtują wieś polską w dobie obecnej, wicepremier stwierdził w dalszym ciągu swego przemówienia, że jedynie praca ma być kryterium życia obywatelskiego. Sympatyzujemy i jak najgoręcej popieramy słuszne prawa robotników polskich w walce o utrzymanie ich zdobyczy społecznych, jak najgoręcej popieramy i będziemy służyli pomocą, by w radach załogowych odpowiedzialni dziś za kierownictwo życia przemysłowego państwa robotnicy szukali najlepszych dróg, by wzmóc produkcję i po wzmożeniu produkcji uzyskać należytą zapłatę.

Na zakończenie wicepremier ob. Stanisław Mikołajczyk omawiając stosunek Polski w zespole innych zwycięskich narodów w bojach z hitleryzmem powiedział:

Równocześnie istnieje zagadnienie drugie: budowania pokoju, budowania pracy na gruncie międzynarodowym — i my się czujemy odpowiedzialni za rozwój wypadków i wierzymy, że naród polski swoją egzystencję i niepodległość musi budować w sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Łódź - ośrodek przemysłu bawełnianego

Okres, dzielący nas od wyzwolenia Łodzi, jest krótki, lecz wyniki pracy osiągnięte w tym czasie, są wspaniałe. Łódź, będąca jednym z największych ośrodków przemysłu bawełnianego w Europie, z dumą spogląda na rezultaty odbudowy i rozbudowy swego przemysłu.

Jeżelibyśmy chcieli przeprowadzić analogię między okresem po pierwszej wojnie światowej, a obecnym okresem powojennym, to stwierdzimy, że dokonaliśmy w dziewięciu miesiącach więcej, aniżeli w okresie między rokiem 1918 a 1922.

Pracę zaczęto już w tydzień po wyzwoleniu, przy braku podstawowych potrzeb, jak węgiel, środki transportowe, bawełna i chemikalia. Punktem zwrotnym produkcji było nadejście w miesiącu marcu transportu bawełny z ZSRR, przez co można było zacząć normalną pracę.

Dla zobrazowania rozwoju przemysłu bawełnianego, podajemy kilka cyfr:

W marcu zatrudnionych było zaledwie 17.187 osób, ale przez stopniowe zwiększanie ilości zatrudnionych, doprowadziło już w październiku do cyfry 45.813. Tę samą ilość pracowników zatrudnioną w przemyśle bawełnianym mieliśmy w roku 1938. Ilość czynnych wrzecion w październiku (823.000) odpowiada tej samej cyfrze trzeciego roku gospodarczego w roku 1921. W październiku br. czynnych było ponad 20.000 krosien, czyli tyleż samo, ile było w roku 1922.

Ogrom dokonanej pracy będzie zrozumiany i oceniony wówczas dopiero, jeśli weźmiemy pod uwagę wielkie zniszczenia w przemyśle bawełnianym.

W związku ze wzrostem zatrudnienia i stale zwiększającą się ilością czynnych maszyn, postępuje również zwyżka produkcji. W miesiącu marcu wyprodukowano 2.483.000 metrów tkanin, a już w październiku 11,908 tysięcy metrów.

Praca dokonana przez przemysł bawełniany stawia go na czołowym miejscu (wraz z przemysłem węglowym) wśród wszystkich gałęzi gospodarki państwa.

✱ **KRAKÓW.** Sąd Wojskowy PKP w Krakowie skazał na rok więzienia zawiadowcę stacji Kraków—Dąbie ob. Sidora za zażądanie 4000 zł od firmy Wanden za podstawienie na bocznicę czterech wagonów cukru.

✱ **UNISŁAW.** W Unisławiu (pow. Chełmno) zmarł w 79 r. życia ks. Ogończyk, długoletni proboszcz, jubilat i więzień polityczny, prawdziwy opiekun ubogich i przyjaciel szkoły i nauczycielstwa polskiego.

Sylwetki przestępców

Jeden z korespondentów zagranicznych w następujący sposób szkicuje sylwetki zbrodniarzy wojennych, sądzonych obecnie w Norymberdze:

GOERING

Usta Goeringa rozciągnęły się szeroko zwierzęcym ziewnięciem. Powiedziałem „zwierzęcym" dlatego, że w ten właśnie sposób ziewają zwierzęta w ogrodzie zoologicznym. Nie sądzę, aby „marszałek Rzeszy" nie wyspał się. Jestem pewny, że wyrzuty sumienia nie przeszkadzają mu spać spokojnie na więziennej pryczy. Strażnicy twierdzą, że Goering śpi spokojnie. Śpi snem zawodowego mordercy, nie znającego skruchy. Prawdopodobnie Goering ziewnął dlatego, że doskonale zna i tekst dokumentów i wszystkie warianty projektów i wszystkie szczegóły krwawego planu agresji. Goeringowi znudziło się słuchanie dobrze znanych frazesów, cyfr i definicji, które tysiące razy już słyszał i sam powtarzał. Ludożerca zerknął z poza kratki na ludzi, niedostępnych dla jego drapieżnych kłów — zrobiło mu się przykro i niewymownie nudnie i... ziewnął.

DÖNITZ — FRANK — JODL

Patrzę na twarze przestępców, obserwuję ich oczy, usta, ręce... Nie sądźcie, że twarze ich odzwierciadlają stan wewnętrzny. Wszyscy oni grają, wszyscy pozują — ci zatwardziali mistrzowie obłudy. Często jednak zrywają się ze swoich miejsc, zdradzając niepokój, strach, przygniatające poczucie zbliżającej się kary. Czy, aby nie dlatego właśnie Dönitz, Frank, z rzadkim kosmykiem włosów na odrażająco brązowej łysinie i szczupły Jodl — zjawili się dzisiaj na rozprawę w ciemnych okularach, jak gdyby chcąc ukryć wyrazy własnych twarzy.

RIBBENTROP

Ribbentrop w dalszym ciągu odgrywa rolę dyplomaty. Zajmuje miejsce między Hessem a Keitlem. Nota bene Hess dzisiaj zemdlał. Szybko się jednak ocknął i utkwił z powrotem swe wybałuszone, małpie oczy na ornamencie dębowej balustrady.

Dyplomatyczny numer odstawił dziś także Ribbentrop. Ileż bezczelności kryje się pod maską jego dystyngowanej skądinąd powierzchowności? Zimne, zagadkowe oczy. Nie! Nie zagadkowe! Tli się w nich ogień essesowskiego chamstwa. Ribbentrop zwrócił się do Sądu z pewnym żądaniem. Okazuje się, że na gwałt potrzebuje sekretarza. Co więcej: pragnie widzieć na sali sądowej niemieckich posłów i dyplomatów. Były minister spraw zagranicznych Rzeszy cierpi na bezsenność, w olbrzymich ilościach łyka pastylki bromu i nie pamięta pikantnych szczegółów swych dyplomatycznych „geszeftów". Usiłowanie Ribbentropa zamiany twardej ławy sądowej na ministerialny fotel, na szczęście, nikogo nie wprowadza w błąd.

KEITEL

Keitel hołduje innej taktyce samoobrony. Przyjął poetycką pozę, twierdzi, że jest wojskowym i nie ma żadnego związku z polityką. Odgrywa rolę „stuprocentowego żołnierza". On, który podpisał akt kapitulacji Niemiec, chce symbolizować wyłącznie armię i tylko armię.

Lecz oto Keitel z niepokojem odwraca głowę, osadzoną na indyczej szyi. Proces dotyczy jego osoby. Z archiwów podpułk Schmundta, adjutanta Hitlera, wyłowiono dokument odnoszący się do rozmowy między Keitlem a „führerem". Sprawa dotyczy t. zw. „zielonego planu", co w hitlerowskim żargonie oznaczało napaść na Czechosłowację. Keitel i Hitler projektowali wspólnie zabicie własnego posła w Pradze, dla sprowokowania nieodzownego „casus belli".

Keitel — szantażysta i morderca w mundurze — odwraca głowę ptasim ruchem, to w prawo, to w lewo. Dokument, opatrzony pieczęciami i jego własnym podpisem — zastał go zupełnie nieprzygotowanym do obrony. Czerwone plamy występują na bladej twarzy zbrodniarza. Keitel rozumie, że został schwytany.

*

Ogłoszono przerwę. Publiczność śpieszy do wyjść. Rozbrzmiewa różnojęzyczna mowa. W mroku wieczoru czarnieją ponure średniowieczne ruiny. Szare baszty, rumowiska i makabryczne szkielety budynków wyrastają, jakby spod ziemi. Na stare kamienne płyty padają smugi świateł reflektorów. W tej właśnie chwili prowadzą zbrodniarzy hitlerowskich z sali sądowej do cel więziennych.

Wstrząsające „oskarżam" dziecka

Z działalności Głównej Komisji dla Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy

Okupacja niemiecka pozostawiła w Bydgoszczy, podobnie jak w całej Polsce, wspomnienia krwawego bezprawia i bolesnych krzywd. Shańbiono godność narodu i człowieka, zamieniono nas w pariasów, stojących poza nawiasem prawa i moralności. Nie było podłości, którejby nam nie zarzucano. Nie było tortur moralnych i fizycznych, którychby nam nie zadano, a każdy odruch protestu gasł razem z życiem ludzkim. I zdawało się Niemcom, że niema już innej prawdy, jak tylko prawda niemiecka. Zapomnieli, że byliśmy świadkami ich czynów, że w sercach naszych tętniło poczucie odwiecznej prawdy, opartej na zasadach moralności.

Rzućmy na chwilę okiem w głąb warsztatu pracy Oddziału Wojewódzkiego Głównej Komisji powołanej do badania zbrodni hitlerowskich w Bydgoszczy. Osób zainteresowanych zgłasza się ostatnio, w związku z trwającymi pracami ekshumacyjnymi, szczególnie dużo. Przychodzą żony, matki, siostry, ojcowie i bracia zamordowanych. Czekają w skupieniu na swoją kolej. Raz jeszcze przeżywają wspomnienia serdecznej męki z przed sześciu laty, a potem muszą treść przeżycia wtłoczyć w słowa możliwie proste.

Barwnością opisu i trafnością obserwacji odznaczają się zwłaszcza zeznania ludzi młodszych, byłych gimnazjastów, terminatorów i harcerzy. Znać, że znaleźli w przeżyciu swoim coś interesującego, fragment Wielkiej Przygody z lat chłopięcych. Czuli się, jak gdyby bohaterami powieści. Bol cierpienia, a nawet śmierć owiane były czystą ideą poświęcenia się bez żalu i ubocznej pretensji do świata i ludzi. Protokólant, który poznał setki świadków i przywykł do wysłuchiwania rzeczy nieraz koszmarnych, już się nie wzrusza, chyba, że stanie przed nim dziecko.

Takim niecodziennym świadkiem było niedawno małe, płowe chłopię. Blada, zapadła twarz i duże zadumane oczy tworzyły jak gdyby kontrast z przeciętnym pojęciem dziecięctwa.

— Pocoś przyszedł? — duże niebieskie oczy patrzą poważnie na pytającego.

— Zeznawać!

— Sam?

— Tak; nie mam już nikogo!...

Do protokółu płyną słowa człowieka, który u kolebki życia przeszedł więcej, niż przeciętny śmiertelnik. Mówi opanowanym głosem, bez afektacji, a wzrok jego błądzi gdzieś daleko, kiedy szuka obrazów życia, które odebrało mu młodość i radość.

Było to w lipcu 1942 roku. Miał wówczas zaledwie 9 lat. W nocy wtargnęło gestapo i znalazło ukrywającego się na poddaszu ojca. Zrzucono go z drugiego piętra na rozstawione na parterze butelki. Matkę, która wydała okrzyk grozy, zabili Niemcy trzema strzałami. Błagała siepaczy ostatnimi słowami, żeby ukochanego jedynaka nie zostawili sierotą Chciała umrzeć z nim razem. Nie dali. Od stygnącego ciała oderwali płaczące dziecko. Tak jak wyszedł z łóżeczka, boso, w pijamie, zawlekli go do samochodu, gdzie zobaczył rannego i potłuczonego tatusia. Samochód zabrał po drodze jeszcze wielu krewnych i znajomych. Siedział w celi więziennej z czworgiem dzieci, najmłodsze miało trzy lata. Inne dzieci po kilku dniach wypuszczono, jego trzymano prawie dwa tygodnie. Codziennie prowadzono go na przesłuchy i bito. Jak bito! Miał powiedzieć, gdzie ojciec się ukrywał.

— Ale nie powiedziałem, bo przecież tatuś zakazał!

W międzyczasie ojca zamęczono, zwłok mu nie pokazano. Pozostał sam na złym świecie. Po wypuszczeniu, najbliżsi krewni nie przyjęli go, może bali się? Rozpoczął nowe życie, a treścią jego była nienawiść do Niemców. Prawie codziennie wpatrywał się w mur więzienia przy Wałach Jagiellońskich. Utrwalił w pamięci twarze gestapowców. Znał ich wszystkich, a szczególnie byłego Polaka, zdrajcę, który wydał tatusia i arcyłotra „volksdeutscha", który go maltretował. Jeszcze w ostatnim dniu niewoli niemieckiej obserwował, jak gestapowcy, z śmiertelnym jego wrogiem na czele, wyprowadzili więźniów skutych i skrępowanych w stronę lasu gdańskiego. Gestapowcy wrócili podobno po kilku dniach, ale jako jeńcy i zostali rozstrzelani. Szkoda, dodaje z lekkim westchnieniem, że tego „volksdeutscha" nie było było między nimi... On by mu pokazał!

Mały Zenon ma jeszcze jeden cel w życiu: Chce odszukać zwłoki rodziców. Są one dla niego przecież symbolem minionego szczęścia.

Chcielibyśmy, ażeby ci syci utylitaryści i krytycy każdej akcji społecznej, która nie sięga poza ramy ich wygód żołądkowych, spojrzeli prosto w mądre oczy dwunastoletniego chłopca Zenona Kwiatkowskiego. Nie wiemy, czy potrafiliby wówczas powtórzyć utarty frazes: „Świat należy do żywych, umarłych pozostawcie w spokoju".

Wstrząsające zeznanie dwunastoletniego Zenona Kwiatkowskiego powtórzyliśmy w oparciu o pracę mgr. Tadeusza Esmana, napisaną w księdze pamiątkowej ku czci pomordowanych Polaków, ofiar terroru hitlerowskiego w Bydgoszczy, pt. „Groby mówią".

JÓZEF KRUSZONA

OM, TUR na Pomorzu

W Bydgoszczy obradował ostatnio Wojewódzki Komitet organizacji młodzieżowych „TUR-u".W wyniku obrad ustalono program pracy OM TUR na najbliższe miesiące. Jak dotychczas, TUR będzie dążył do zorganizowania w swoich szeregach całej młodzieży robotniczej i to za pośrednictwem Związków Zawodowych i Rad Zakładowych, które wezmą pod szczególną opiekę interesy młodzieży. TUR będzie zmierzał do zainteresowania swoją organizacją również młodzieży akademickiej, zagadnieniem akcji oświatowej wśród mas robotniczych oraz kształceniem młodzieży w duchu prawdziwie demokratycznym. Wybrano nowy zarząd wojewódzki, do którego weszli ob. Szałas jako przewodniczący oraz ob. ob. Gorkiewicz, Mika, Freitag i Uniszewski, jako członkowie prezydium. Ponad to wchodzą do Zarządu Wojewódzkiego delegaci poszczególnych powiatów.

Nowy dziennik

„Głos Pomorza", organ PPS w Grudziądzu, który dotychczas wychodził 3 razy tygodniowo, przekształca się z dniem 1 stycznia na pismo codzienne. Liczba dzienników wychodzących na terenie Woj. Pomorskiego wzrośnie w ten sposób do siedmiu.

Zelektryfikowana wieś

Dzięki inicjatywie kilku przedsiębiorczych obywateli gromady Wudzyń w powiecie bydgoskim, gromada ta została zelektryfikowana. Uroczystość otwarcią stacji transformatorowej stała się dla gromady Wudzyń wielkim wydarzeniem. W imieniu Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Pomorskiego przemawiał inż. Bijasiewicz, a jako przedstawiciel władz państwowych wicestarosta Niziołkiewicz.

Zmiany w „IKP"

W numerze 52 z dnia 13 grudnia 1945 r. „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" znajdujemy wzmiankę od wydawnictwa:

Komunikujemy, że z dniem 1 grudnia rb. został zwolniony ze swego stanowiska na własną prośbę prezes Zarządu Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" ob. Andrzej Kłyszyński.

Jednocześnie ob. Kłyszyński przestał być członkiem redakcji i naczelnym redaktorem Ilustrowanego Kuriera Polskiego.

Rada Nadzorcza

Od siebie dodajemy, że ob. Andrzej Kłyszyński zwolniony został również ze stanowiska redaktora „Kuriera Sportowego".

Echa Pomorza

Korespondencje własne „Ziemi Pomorskiej"

✱ **CHOJNICE.** Odkopane zwłoki 152 ofiar bestialskich mordów hitlerowskich — z masowego grobu na polach igielskich, manifestacyjnie pogrzebano na specjalnym cmentarzu honorowym w Chojnicach.

Szczątki bohaterów polskości, w przybranych barwami narodowymi i kwiatami trumnach, ustawiono w kościele farnym — skąd przy udziale delegacji organizacji społecznych, młodzieżowych, zawodowych i sportowych, wojska, milicji i niezliczonych tłumów miejscowej i okolicznej ludności w uroczystym kondukcie żałobnym przeniesiono na cmentarz. Tu po odprawieniu modłów i okolicznościowym kazaniu ks. prob. Czaplińskiego oraz po przemówieniach starosty powiatowego mgr. Rześniowieckiego i kierownika szkoły ob. Glinczyńskiego — odczytano nazwiska ofiar zbrodni hitlerowskich — złożono na wieczny spoczynek doczesne szczątki tych, „co za sprawę polskości oddali swe życie". Odśpiewaniem „Roty" manifestacje żałobne zakończono.

✱ **WĄBRZEŹNO.** W pobliżu miejscowości Lipnica, na szosie Wąbrzeźno — Golub wydarzyla się onegdaj straszna katastrofa samochodowa, w której ciężarowy samochód uległ zupełnemu rozbiciu. Kilkanaście osób, udających się na pogrzeb pomordowanych ofiar bestialstw hitlerowskich w Wąbrzeźnie, doznało obrażeń cielesnych, zaś 58-letni ob. Aleksander Lentkowski i 27-letnia Sabina Samajdak zmarli po przewiezieniu do szpitala, na skutek złamania żeber i zgniecenia czaszki.

*

Na terenie powiatu wąbrzeskiego przystąpiono ostatnio do intensywnej akcji radiofonizacyjnej. Na zebraniu specjalnie z tej okazji zainicjowanym, w którym udział wzięli przedstawiciele władz, partyj, organizacyj i związków zawodowych i naukowo-kulturalnych, powołany został Komitet Radiofonizacji na powiat wąbrzeski. Celem Komitetu będzie popularyzacja radiofonii wśród najszerszych mas społecznych. Na zakończenie ob. Kotowicz zgłosił wniosek, by uwolnić szkoły, walczące z wielkimi trudnościami, od opłaty abonamentowej za głośniki szkolne.

✱ **CZERSK.** Banda złożona z 6 osób, grasująca na terenie Czerska i okolicy, została ostatnio prze Organa Milicji Obywatelskiej zlikwidowana. Bandytów odstawiono do więzienia.

✱ **CHOJNICE.** W wyniku lotnej kontroli piekarni w Chojnicach stwierdzono, żę piekarze: Elzamowski, Jaszewski i Słomiński, wypiekali chleb poniżej wskazanej wagi. Chleb ten w ilości 60 bochenków skonfiskowano, przeznaczając go na dożywienie biednych. Nieuczciwi piekarze zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

✱ **KOSZALIN.** W Koszalinie wykryto niedawno wielkie ilości dokumentów należących do wymordowanych przez hitlerowców Żydów.

Do Referatu Historycznego Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy zajmującego się segregowaniem, oraz odpowiednim zabezpieczeniem znalezionych dowodów zbrodni napływają codziennie nowe dokumenty. Obok dowodów osobistych, listów i fotografii należących do Żydów Polskich i Węgierskich, znajdują się również w nielicznych ilościach dokumenty Slowackie i Rumuńskie.

Wstrząsające wrażenie wywierają te setki mniej lub więcej zniszczonych dokumentów Oto na przykład na odwrocie jednej z fotografii przedstawiającej młode małżeństwo z małym dzieckiem ojciec napisał kilka słów częściowo już zatartych... „oddaje moje życie, wychowaj dziecko tak jak ja marzyłem"... Czyż tu potrzebne są komentarze? Czy można sobie wyobrazić co przeżywał wtedy nieszczęsny ojciec? Przykładów takich można by znaleźć wiele. Oto jeszcze jeden: w postrzępionym notesie widnieją następujące słowa „oskarżam stołowego — pan Jarosz świadkiem".

Tego rodzaju dokumenty przyczynić się mogą do ewentualnego uwięzienia niejednego kata, który być może do tej chwili korzysta z wolności.

✱ **SZTUM.** 22 ub. m. zakończono kampanię wyborczą do Rad Narodowych w pow. sztumskim.

Ogólny wynik należy zapisać na konto Stron. Ludowego, które na tym terenie jest najliczniej reprezentowane i jako takie uzyskało największą ilość mandatów.

22 ub. m. w gmachu starostwa powiatowego odbyło się inauguracyjne posiedzenie Pow. Rady Narodowej w następującym układzie: PPR — 3 przedstawicieli, PPS — 4, Stron. Ludowe 10, Stron. Dem. — 2, Samopomoc Chłopska 1, Zw. Zaw. — 2, ZNP — 1. Posiedzenie zagaił starosta pow. ob. Marmurowicz, poczym przystąpiono w drodze tajnego głosowania do wyboru prezydium. W wyniku wybrano: przew. — ob. Jan Szreiber (Str. Lud.), zast. ob. Bogusław Zawadzki (PPS), na członków ob. ob.: Woźniak (PPR), Semko (Sam. Chł.) i Klein (Str. Dem.). Delegatami do Woj. Rady Narodowej zostali ob. ob. Jan Szreiber i Bogusław Zawadzki.

Wina i kara

Wyroki Sądu Specjalnego na sesji wyjazdowej

Specjalny Sąd Karny w Toruniu na sesji wyjazdowej w Lipnie rozpatrywał sprawy czterech zbrodniarzy hitlerowskich: Wilhelma Boetze, Adolfa Müllera, Alfreda Szenofelda i Gustawa Kunke. Wszyscy oskarżeni byli członkami zbrodniczej organizacji SS, odznaczali się przytem perfidnym znęcaniem się nad młodzieżą polską. Przy każdej sposobności bili kolbami karabinów oraz pałką gumową zakończoną ołowiem.

Zbrodniarze brali udział w obławach na ludność cywilną zbiegłą z robót przymusowych, ewentualnie przyczynili się do wywiezienia na roboty do Niemiec.

Sąd Specjalny po rozpatrzeniu sprawy, skazał wszystkich czterech bestialskich wykolejeńców na karę śmierci.

*

Specjalny Sąd Karny w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie, skazał na śmierć dwóch zbrodniarzy hitlerowskich: Erwina Zilza i Kune Stillera, również przynależnych do zbrodniczej SS. Tak Zilz jak i Stiller słusznie otrzymali miano katów polskości na terenie powiatu wąbrzeskiego. Zilz jak „treuhaendler" gospodarstwa Polki Heleny Deka — znęcał się nad nią, odmawiając jej nawet pożywienia.

Stiller zaś aresztowanych Polaków — rozstrzeliwał, — a jako nadzorca majątku ziemskiego w Nielubiu, znęcał się nad zatrudnionymi tam robotnikami polskimi, bijąc ich w nieludzki sposób.

Ponadto wyrokiem Specjalnego Sądu, Karolina Kesier ze Skępy (pow. toruński) za zadenuncjowanie przed gestapem Wacława Ogińskiego, na skutek czego został on aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym, — skazana została na 12 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i konfiskatę majątku; Maks Weber — za antypolską działalność na 5 lat więzienia oraz Reinhold Schmidt na trzy lata więzienia, utratę praw obywatelskich i konfiskatę majątku, który jako członek NSDAP, pełniąc funkcję „blockleitera" działał również na szkodę ludności polskiej.

*

22-letnia Wanda Sekuła, która zdradziła przed władzą niemiecką Polaka, wydającego rzekomo w 1939 r. Niemców w ręce Wojska Polskiego — skazana została na karę śmierci.

„Volksdeutscher" Eryk Jahnke, z zawodu piekarz, za przynależność do bojowej organizacji NSDAP i wywłaszczenie z piekarni obywatela polskiego Jakubowskiego, otrzymał karę 3 lat więzienia.

Wreszcie Sąd rozpatrywał przestępstwo obywatela III grupy, Walentego Luboldta (dawn. Lubocki) lat 49. Za przynależność do bojowej organizacji St przy NSDAP Sad skazał oskarżonego na 3 lata więzienia i utratę praw honorowych na przeciąg 5 lat.

Nowa placówka PCK

12 bm. odbyło się w lokalu oddz. bydgoskiego Polskiego Czerwonego Krzyża przy Al. 1 Maja 25 poświęcenie nowo zorganizowanej Przychodni Lekarskiej dla podopiecznych PCK. Na otwarciu obecni byli: przedstawiciele Zarządu Pomorskiego Okręgu PCK, przedstawiciele władz, partii politycznych i instytucji społecznych.

Poświęcenia dokonał ks. Bronisław Śliwiński, wygłaszając następnie okolicznościowe przemówienie, w którym życzył on rozwoju nowej placówce społecznej. Prezes Okręgu Pomorskiego PCK ob. Marian Kaszewski złożył podziękowanie lekarzom bydgoskim za pomoc w organizowaniu przychodni w szczególności zaś wyraził swe uznanie za ofiarną pracę dr Kozłowskiej (kierowniczce Przychodni) i dr Kończyc (szefowi sanitarnemu okręgu pomorskiego PCK).

W dalszym ciągu życzenia pomyślnego rozwoju dla Przychodni PCK złożyli: przedstawiciele województwa, zarządu miejskiego, Izby Rzemieślniczej i Związku Inwalidów.

Przychodnia lekarska PCK, w której przyjmować będą lekarze specjaliści, mająca na celu niesienie pomocy najbiedniejszym będzie bezpłatna (przyjmowane będą ofiary dobrowolne).

Przychodnia obejmuje gabinet wenerologiczny i ginekologiczny, okulistyczny i chirurgiczny oraz pediatryczny i wewnętrzny. W projekcie jest stworzenie gabinetu dentystycznego i sali do naświetlań kwarcowych. Przychodnia urządzona jest całkowicie staraniem oddziału bydgoskiego PCK.

Prócz przychodni lekarskiej, PCK posiada w Bydgoszczy stołówkę i biuro informacyjne przy ul. Długiej 100, punkt opieki nad matką i dzieckiem, dom noclegowy i punkt sanitarno-odżywczy.

W okresie czasu od marca br. PCK wydawał od 600—1.100 porcji kawy, od 15—19 tysięcy porcji zupy miesięcznie. Punkt sanitarny i ambulatorium udzieliło pomocy ok. 20 tys. podopiecznym miesięcznie. Oddział informacji (czynny codziennie od 8—15) zajmuje się poszukiwaniem rodzin i załatwia korespondencję.

Mimo wielkich trudności, szczególnie zaś lokalowych Pomorski Oddział PCK wykazuje ożywioną działalność, stale tworząc nowe placówki pomocy.

Okręg posiada liczne koła na terenie województwa: w Brześciu, Fordonie, Nowej Wsi Wielkiej, Solcu Kujawskim (gdzie jest punkt sanitarny i odżywczy), Ślesinie, Wtelnie oraz liczne koła młodzieżowe. Koła terenowe PCK poza tworzeniem nowych placówek zajmują się zbieraniem funduszów (przez imprezy) i naturalii (głównie Wtelno) oraz pomagają w akcji sanitarnej.

K. W.

Bydgoszcz w walce z lichwą i spekulacją

11 bm. odbyła się w Bydgoszczy z inicjatywy przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej dr. Wiechno konferencja w sprawie bezwzględnej walki z lichwą i spekulacją na terenie pomorskiego województwa. W obradach uczestniczyli przedstawiciele Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji i Handlu, ochrony skarbowej, sądownictwa, Wydziału Śledczego Milicji Obywatelskiej oraz prasy pomorskiej.

Dr Wiechno podkreślił w przemówieniu wstępnym cel zwołanej konferencji. Wobec większego zdyscyplinowania pomorskiego społeczeństwa, stan gospodarczy Pomorza przedstawia się zasadniczo korzystniej aniżeli w innych województwach. Mimo to, w interesie nas samych leży jak najbezwzględniejsze tępienie istniejących objawów lichwy, spekulacji i szabrownictwa. Pozytywną walkę z powojenną lichwą i spekulacją przeprowadzi się jedynie po zreglamentowaniu cen. Bez ustalenia t. zw. cen maksymalnych władze nie mogą skontrolować zarobków i zyskowności przedsiębiorstw, a co za tym idzie, nie można ich właścicielom udowodnić, że uprawiają spekulację i lichwę.

W wyniku obszernej dyskusji powołano do życia obszerną komisję, która odtąd ustalać będzie normy zyskowności poszczególnych branż. Działalność tej komisji rozpoczyna się natychmiast. Składa się ona z przedstawicieli wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji i Handlu oraz ochrony skarbowej, reprezentanta Związków Zawodowych oraz trzech dokooptowanych członków cechów rzemieślniczych. Zadaniem komisji jest przeprowadzenie fachowej kalkulacji cen artykułów pierwszej potrzeby przy uwzględnieniu warunków zakupu i godziwego zysku sprzedającego dany towar kupca.

Obecni na konferencji przedstawiciele sądownictwa zapoznali zebranych z obowiązującymi artykułami i przepisami kodeksu karnego, które uległy ostatnio nowelizacji dzięki dekretom Rządu. Dekrety te przewidują jak najsurowsze kary za spekulację i lichwę, celem radykalnego zahamowania destrukcyjnych objawów powojennej spekulacji. Lichwa i spekulacja musi być na Pomorzu wytępiona i na pewno wytępiona zostanie bez reszty.

Przedsiębiorstwa, którym udowodnione zostanie przekroczenie cen maksymalnych, zostaną bezapelacyjnie zamknięte. Właściciele zamkniętych za lichwę przedsiębiorstw piętnowani będą publicznie w prasie, jako szkodnicy społeczni. Już w najbliższych dniach rozpocznie swoją działalność specjalny sąd doraźny dla karania pasożytów społecznych, którzy krzywdą mas pracujących usiłują wzbogacić się.

†

Dnia 7 bm. zginął śmiercią tragiczną w wypadku samochodowym nasz członek, wzorowy współpracownik naszej organizacji, śp.

Józef Kaniewski

przeżywszy lat 36.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 14-tej z „Domu Drukarza" przy ul. Dolina 3 na cmentarz Starofarny przy ulicy Grunwaldzkiej.

Związek Zawodowy Pracown. Przem. Poligraf. w Polsce, Okręg Bydgoszcz

†

W dniu 11. 12. br. zasnęła w Bogu moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matula, babcia, teściowa, siostra i ciocia,

śp. Cecylia Masiak z domu Łaios

przeżywszy lat 58.

O czym zawiadamiają w głębokim żalu pogrążeni

Mąż i rodzina

Pogrzeb odbędzie się dnia 14-go o godz. 9-tej z domu żałoby.

Koronowo, ul. Kościuszki 23.

Echa tragicznej śmierci bydgoskiego drukarza

Jak już pokrótce donosiliśmy, w tragiczny sposób zmarł nieoczekiwanie zasłużony na terenie Bydgoszczy działacz sportowy i partyjny, członek zarządu Związku Drukarzy na Pomorzu śp. Józef Kaniewski. Protokół wypadku samochodowego, spisany przez władze sądowo-śledcze, stwierdza, że katastrofa wydarzyła się 7 bm. około godz. 22 na siódmym kilometrze szosy Sempólno—Koło.

Zwłoki tragicznie zmarłego działacza bydgoskiego, który zginął w drodze na Zjazd Drukarzy w Łodzi, przewiezione zostały do Bydgoszczy.

Pogrzeb śp. Józefa Kaniewskiego odbędzie się w piątek, 14 bm., o godz 14-tej, z Domu Drukarza, przy ul. Dolina na cmentarz starofarny przy ul. Grunwaldzkiej. Pogrzebem zajęli się PPS, Związek Drukarzy, PZWS oraz kluby sportowe BKS „Polonia" i KS „Grafika".

Ze sportu

Przypominamy

Pomorski Okręgowy Związek Bokserski organizuje 16 grudnia br. wyjazd wygodnym autobusem do Poznania na mecz Polska—Czechy. Wyjazd nastąpi rano o godz. 6-tej, powrót w godzinach wieczornych. Koszta przejazdu w obie strony łącznie z biletem wstępu na miejsca ringowe 500 zł. Bliższe szczegóły u skarbnika ob. Kurnikowskiego, KKO miasta Bydgoszczy, ul. Jagiellońska.

Sprostowanie

W artykule pt.: „Młodość w walce o życie i zdrowie" zakradł się błąd drukarski. W Sanatorium przeciwgruźliczym w Smukale przebywa obecnie około **nie** 10-ciu lżej i ciężej chorych, **lecz 70-ciu**.

Komunikaty

✻ **Zarząd Miejski Wydział Zdrowia Publicznego** zamierza w najbliższych dniach uruchomić Pogotowie Ratunkowe ze stałymi dyżurami lekarskimi nocnymi i świątecznymi. Wobec tego, że sprawa ta jest b. ważna i pilna, apeluje się niniejszym do ob. ob. lekarzy, by zgłaszali spiesznie swój udział w pracy w Pogotowiu Lekarskim. Warunki według umowy. Zgłoszenie należy kierować przez Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia — Sekcja Lekarzy w Bydgoszczy, ul. 20 Stycznia nr 3, telefon 13-14.

✻ **Pomorska Izba Skarbowa w Bydgoszczy** przystąpi w początkach stycznia 1946 r. do wydawania emerytowanym funkcjonariuszom państwowym i zawodowym wojskowym legitymacji emerytalnych uprawniających do przejazdów państwowymi środkami komunikacyjnymi według ulg taryfowych dla urzędników państwowych.

W związku z powyższym emerytowani funkcjonariusze państwowi oraz zawodowi wojskowi zechcą nadesłać pod adresem Pomorskiej Izby Skarbowej w Bydgoszczy ul. Markwarta 2 po dwie fotografie o wymiarach 5×4 cm wraz z krótko sformułowanym podaniem o legitymację i dokładnym adresem wnioskodawcy.

Powyższe nie dotyczy wdów i sierot po emerytach państwowych, którym legitymacje nie przysługują.

✻ **W niedzielę, dnia 16 bm.** o godz. 10-tej w salce Działu Lecznictwa Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy, przy ul. Cieszkowskiego nr 5 odbędzie się zebranie Sekcji Pielęgniarskiej z udziałem prezesa Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia ob. dra Soboczyńskiego.

✻ **Miejski Komitet PPS** wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w pogrzebie śp. Józefa Kaniewskiego czynnego aktywisty. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 14 bm o godz. 14-tej z Domu Drukarza ul. Dolina 3, na cmentarz starofarny, przy ul. Grunwaldzkiej. Przybycie pół godz. przed wyprowadzeniem zwłok.

✻ Zebranie Zw. Zaw. Szoferów odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 15-tej w lokalu Bagatela (Jagiellońska 46).

✻ Zarządca cmentarza Nowo-Farnego ob. Sikora prosi wszystkich zainteresowanych o odebranie przechowanych i chronionych przed gestapowcami tablic z nazwiskami pochowanych na tamtejszym cmentarzu Polaków.

Nocne dyżury aptek

Apteka Centralna, Al. 1 Maja 27, tel. nr 23-14.

Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek 1, tel. nr 19-31.

Co grają w kinach?

Pomorzanin: „Numer 217". Nowiny dnia nr 5.

Wolność: „Lenin w październiku". Polska Kronika Filmowa nr 33.

Polonia: „Sygnały". Polska Kronika Filmowa nr 34.

Orzeł: „Nowe przygody Tarzana". Polska Kronika Filmowa nr 33.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim Al. 1 Maja 68, komedia w 3 aktach, 4 odsłonach W. Perzyńskiego pt. „Lekkomyślna Siostra". Początek punktualnie o godz. 17.30. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od godz. 14—17.30.

PROGRAM RADIOWY

Piątek, 14 grudnia 1945 r.

6.56 Sygnał stacji. Hymn. 7.00 Transmisja z Warszawy. 8.00 Program na dzień bieżący. 8.05 Wiadomości miejscowe. 8.10 Koncert poranny z płyt — muzyka operowa — Toruń. 8.55 Kącik dla kobiet. 12.00 Transmisja z Warszawy. 13.30 Muzyka kameralna z płyt. 13.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 14.00 d. c. muzyki kameralnej. 14.10 Wiadomości miejscowe. 14.15 Kronika pomorska. 14.25 Przegląd prasy 14.35 Kącik organizacji politycznych: Związki zawodowe. 14.45 Muzyka rozrywkowa z płyt. 16.00 Transmisja z Warszawy. 17.30 Recital śpiewaczy Haliny Halskiej. 17.50 Pomorze oskarża. 18.00 Audycja harcerska — Bydgoszcz. 18.20 Felieton pt.: „Nowości literackie sprzed 2000 lat" wygł. prof. Stefan Srebrny — Toruń. 18.35 Recital skrzypcowy Stanisława Sznelwara. 19.00 Koncert reklamowy — Bydgoszcz. 19.15 Toruń na fali bydgoskiej. 19.30 Transmisja z Warszawy. 21.00 Koncert życzeń — Bydgoszcz. 21.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 21.40 Transmisja z Warszawy. 22.00 Skrzynka techniczna. 22.10 Koncert symfoniczny z płyt. 23.00 Program na jutro — zakończenie audycji. Hymn.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Zjednoczenie Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego okręgu poznańskiego, pomorskiego i gdańskiego ogłasza przetarg nieograniczony:

1. Remont garażu w Browarze Oddz. 1 w Grudziądzu.
2. Remont chłodni w Browarze Oddz. 1 w Grudziądzu.
3. Remont budynku mieszkalnego fabrycznego w Grudziądzu.

Oferty z napisem „Remont garażu w Browarze Oddz. 1 w Grudziądzu" itd. należy składać w Dyrekcji Zjednoczonych Państwowych Browarów w Grudziądzu do godz. 10-tej dnia 28 grudnia 1945 r.

Do oferty powinien być dołączony kwit na wniesione wadium w wysokości 2% od ogólnej sumy ofertowej.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 31 grudnia 1945 r., o godzinie 10-tej w biurze Zjednoczenia Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego w Bydgoszczy, Zbożowy Rynek 9. W biurze Browaru Grudziądzkiego można otrzymać bliższe informacje i ślepe kosztorysy do przetargu za zwrotem kosztów w sumie zł 30,— (złotych trzydzieści) na każdy obiekt oraz złożyć wadium przetargowe.

Zjednoczenie Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru referenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Dyrektor Naczelny
(—) Mgr. Belerski

Wolne posady

Wychowawczyni do dzieci na prowincję na dobrych warunkach poszukuję. Zgłoszenia do Ziemi Pomorskiej pod „Młyn".

Silny chłopak ze wsi potrzebny. Piekarnia Bydgoszcz, Pl. Poznański 10. (2446

Starsza osoba do pomocy domowej potrzebna. Zduny 11/2.

Zaangażujemy kilka sił biurowych oraz księgową do naszego działu kolportażu. Pisemne podania z życiorysem składać należy do Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 31.

Potrzebny pomocnik szewski. Zduny 4 w podwórzu. (2427

Buchalterka potrzebna. Rewizor ksiąg Świętojańska 13.

Dozorcę młodego, żonatego, mieszkanie pensja przyjmie. Edmund Wesołowski „Ziemiopłody" Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 140. (2459

Poszukujemy stróży. „Pogoń" Przedsiębiorstwo Strzeżenia Mienia Bydgoszcz, ul. Dworcowa 51, II wejście. (2438

Kupno

Kupimy kompletne urządzenie kaszarni — 3 ton. Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Samopomoc Chłopska" z odp. udz., Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 16, tel. 19-49, 21-49.

Kupimy pas skórzany, długości 11,5 m, szerokości 20—25 cm oraz inne pasy skórzane lub z wielbłądziej sierści. Miejskie Zakłady zaopatrywania w Bydgoszczy, ul. Mennica 6. (K 101

Zakupimy 10 kożuchów dla szoferów i służby wartowniczej. Zgłoszenia w administracji Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, Bydgoszcz, Jagiellońska 37.

Prądnicę (dynamo) 220 Volt prąd zmienny, kaszownik wzgl. kompletne urządzenie do wyrobu kaszy, odsiewacz cztero działowy gazę młyńską, pasy elewator mączny kupi Bąkowski Młyn, p. Warlubie, pow. Świecie. (2395

Olejki eteryczne i korzenie jak: anyż, koriander, kardamon, goździki, cynamon, kwiat muszkatowy kupi w każdej ilości Państwowa Fabryka Makaronu i Środków Spożywczych, Bydgoszcz, ul. Chrobrego 14, telef. 21-76 i 20-76. (2356

Sprzedaż

Sprzedam skład spożywczy z przyległym 2-pokojowym mieszkaniem kuchnią i opałem. Wiadomość Orla 6. (Paszteciarnia). (2428

Półszorek, ubranie czarne nowe wzrost średni, buty nowe sprzedam. Chodkiewicza 62 (ofic.). (2429

Sprzedam kożuch baranica długi. Jagiellońska 59 (w podwórzu). (2437

Sprzedam kuchnię kompletną i kanapę. Zgłosz. Sowińskiego 22b/2. (2433

Kostium damski, szafę, piec przenośny, narty, łyżwy sprzedam. Wełniany Rynek 10/1, godz. 14—17. (2450

Sprzedam nowoczesną, nową, sypialnię i jadalnię. Kościuszki 4 m. 6. (2432

Sprzedam biały głęboki wózek dziecięcy. Długosza 6/4.

Sprzedam ubranie granatowe mało używane, ul. Emilii Plater 2. (2451

Dywan 2×3 sprzedam. Sienkiewicza 53/5. (2456

Dużą szafę do ubrań sprzeda Jóźwiak, Kr. Jadwigi 10/II p.

Sprzedam męskie futro na średnią figurę oraz materiał na płaszcz. Plac Piastowski 19/5

Sprzedam psa polowczyka (Gryfon). Karpacka 1, Czarnecki. (2449

Lokale

Piękny lokal handlowy w śródmieściu odstąpię. Oferty Ziemia Pomorska pod 175.

Unieważnienia

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU Konin, Tyrański Antoni, Białogród, Osóbki-Morawskiego 51.

Unieważniam zagubiony dowód rejestracji wydany przez RKU Kielce, Łysak Bolesław, Ostrowite, pow. Chojnice.

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną wydaną w Kutnie 25. 4. 1945 r. na nazwisko Bilat Zenon. (2439

Unieważniam skradzioną legitymację kolejową. Szulc Anastazja, Nakielska 43/3. (2454

Unieważniam zgubioną kartę wymeldowania z RKU na nazwisko Kiebus Czesław. (2458

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Tymiński Włodzimierz, ul. 3 Maja 16.

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Felicji Dziuba, Pomorska 12/4.

Unieważniam zgubioną kartę ewakuacyjną na nazwisko Starzyńska Wanda. (2448

Zguba

Zaginęła suczka czarno-biała rasy „Spaniol". Uprasza się o odprowadzenie względnie powiadomienie gdzie się znajduje za wynagrodzeniem. Al. 1 Maja 210 m. 3. (2436

Dnia 11 bm. zgubiłem teczkę z książkami szkolnymi. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Skład Futer, Dworcowa 12.

Zagubiona teczkę przy rowerze w dniu 11. 12. 45 przy Al. 1 Maja 65 o godz. 17-tej uprasza się o zwrot tylko dokumentów i protezy znajdujących się w teczce za wynagrodzeniem pod adresem ul. Konopna 10 m. 1 (Szwederowo). (2442

Różne

Dr Adamowski, choroby kobiece i weneryczne u kobiet. Przyjmuje Panie przyjezdne. Dworcowa 12, m. 9. (2134

Dyrekcja Kursów Handlowych przy Miejskim Gimn. Kup. organizuje kursy: księgowości i stenotypistyczny. Zapisy Jagiellońska 34 od godz. 12-tej. (2419

Wypożyczalnia książek i nut otwarta. Zamojskiego 4/4. Skupuje powieści. (2345

Zebranie Tow. Pszczelarzy niedziela, 16 grudnia w szkole Świętojańska godz. 14-ta.

Fortepiany, pianina remontuje, stroi, bieli klawiatury. Mechanik-stroiciel, ul. Zygm. Augusta 24/6. (2444

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—12
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedzielę i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za termin ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności

Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564. Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy. E-08458